

URSZULA KOSIŃSKA

<https://orcid.org/0000-0002-8297-978X>

Wydział Historii, Uniwersytet Warszawski

DECYDUJĄCA NOC Z 26 NA 27 CZERWCA 1697 ROKU,  
CZYLI CO PRZESĄDZIŁO O WYBORZE AUGUSTA II  
NA TRON POLSKI

Abstrakt: Tekst jest kontynuacją rozważań (*W kręgu mitów, czyli o tym, co nie zadecydowało o wyborze Augusta II na tron polski w 1697 roku* [KH 129, 2022, 4, s. 797–821]). Celem jest ustalenie, co rzeczywiście w ostatnich dniach sejmu elekcyjnego 1697 r. zadecydowało, że w rozdwojonej elekcji obok ks. francuskiego Franciszka Ludwika (François Louis) de Conti szlachta polska dokonała wyboru kandydata najmniej spodziewanego — konwertyty z luteranizmu, saskiego elektora Fryderyka Augusta I Wettyna (Augusta II). Autorka odtwarza przebieg ostatnich dni sejmu, konfrontując relacje dyplomatyczne i pamiętnikarskie z zapisami diariuszy sejmowych.

Słowa kluczowe: elekcja 1697, sejm elekcyjny, August II Mocny, Jakub Henryk Fleming, unia polsko-saska.

Abstract: The text continues the reflections (“In the Realm of Myth, or What Did Not Determine the 1697 Election of Augustus II to the Polish Throne” [KH 129, 2022, 4, pp. 797–821]). Its purpose is to establish what really decided in the last days of the 1697 Election Sejm that, in a split election, the Polish nobility chose, alongside French Prince François Louis de Conti, the least expected candidate — a convert from Lutheranism, the Saxon Elector Friedrich August I Wettin (August II). The author reconstructs the last days of the Sejm, confronting diplomatic and diary relations with the records of the Sejm proceedings.

Keywords: election 1697, electoral assembly, August II the Strong, Jacob Henry Fleming, Polish-Saxon union.

W artykule opublikowanym w numerze 4 „Kwartalnika Historycznego” z 2022 r. wykazałam, jak wiele sądów dotyczących przebiegu elekcji 1697 r. i przyczyn sukcesu elektora saskiego Fryderyka Augusta I (późniejszego króla Augusta II Wettyna), opartych jest na nadinterpretacji

stronniczego i niewiarygodnego źródła autorstwa Michela Davida Bizardière'a<sup>1</sup>. Chodzi przede wszystkim o stwierdzenia, jakoby o szansach elektora saskiego przesądziły pijatyka i rozdawnictwo pieniędzy czy nawet uczta zorganizowane przez posła elektorskiego Jakuba Henryka Flemminga oraz jego kuzyna i współpracownika, kasztelana chełmińskiego Jana Jerzego Przebendowskiego na polu elekcyjnym w noc pomiędzy pierwszym a drugim dniem zbierania głosów (tj. z 26 na 27 czerwca 1697 r.). Kolejnym rozpowszechnionym fałszywym twierdzeniem jest to, jakoby w ową noc doszło do spotkania kilku przedstawicieli dyplomatycznych państw popierających kandydatury inne niż Francuza François Louisa ks. de Conti. Dyplomaci rzekomo zdecydowali się wówczas poprzeć elektora saskiego i przekazali Flemmingowi gotówkę, aby ten użył jej na „częstowanie” i przekupywanie posłów.

Nierozwiązanym problem pozostaje, co było czynnikiem decydującym, iż na rozdwojonej elekcji 1697 r. znaczna część katolickiej szlachty oddała głos na kandydata najmniej spodziewanego — świeżego konwertytę z luteranizmu (konwersja miała miejsce 1 czerwca 1697 r.), saskiego elektora Fryderyka Augusta Wettyna. Wielu świadków prezentujących różne strony elekcyjnego konfliktu (a za nimi historycy) podkreśla, że noc z 26 na 27 czerwca 1697 r. miała dla tej kwestii przełomowe znaczenie. Chcę zbadać, czy rzeczywiście tak było, a jeśli tak, to jakie wydarzenia do tego się przyczyniły. Pragnę odtworzyć sekwencję zdarzeń w ostatnich dniach sejmiku elekcyjnego, porównać zapisy diariuszy sejmowych, relacji dyplomatycznych i pamiętnikarskich, zwracając uwagę na sympatie autorów i tendencyjność przekazów<sup>2</sup>. Niniejszy tekst nie rości sobie jednak pretensji do wyczerpania problematyki sejmiku elekcyjnego 1697 r. — jest to temat zasługujący na osobną monografię.

Podstawowymi źródłami są sprawozdania posłów zagranicznych w Polsce: nuncjusza papieskiego Giovanniego Antonia (Gianantonia)

---

<sup>1</sup> M.D. Bizardière, *Histoire de la scission ou division arrivée en Pologne le XXVII Juin MDCXCVII au sujet de l'élection d'un roi*, Paris 1699 (wyd. 2. Paris 1700), najczęściej wykorzystywane przez historyków polskich jest tłumaczenie: M.D. Bizardière, *Bezkrólewie po Janie III Sobieskim*, wyd. J. Bartoszewicz, Wilno 1853.

<sup>2</sup> Sprzeczność w wielu szczegółach relacji dyplomatycznych z tej elekcji odnotował już Paul Haake (*Die Wahl Augusts des Starken zum König von Polen*, „Historische Vierteljahrsschrift” 16, 1906, s. 68, przyp. 1), podnosząc konieczność opisanego przebiegu wyborów przede wszystkim w oparciu o polskie źródła. Przez ponad 100 lat ten postulat nie został zrealizowany; ponownie monograficzne przebadanie bezkrólewia 1696–1697 postulował w 1993 r. Jacek Staszewski, *Elekcja 1697 roku*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Historia” 28, 1993, 259, s. 73–92 (przedruk w: idem, *Jak Polskę przemienił w kraj kwitnący...*” *Szkice i studia z czasów saskich*, Olsztyn 1997, s. 7–22, zwł. s. 22 — korzystam z tej wersji).

Davii<sup>3</sup>, posła cesarskiego Johanna Philippa Lamberga<sup>4</sup>, badeńskiego Oberlina<sup>5</sup>, pruskiego Johanna Dietricha Hoverbecka<sup>6</sup>, wreszcie spisana około 1704 r. relacja autora zwycięstwa saskiego — Jakuba Henryka Flemminga, a także niektóre materiały rękopiśmienne z jego archiwum<sup>7</sup>. Za mniej ważne uznają wielokrotnie cytowane tzw. *Depesze księdza de Polignaca*, które są opracowaniem powstałym w oparciu o wybrane relacje posła francuskiego, ale zredagowanym dopiero około 1730 r. przez sekretarza i archiwistę francuskiego MSZ, Nicolasa Louisa Le Drana<sup>8</sup>. Przebrałam też opublikowane listowne relacje z sejmiku biskupa płockiego Andrzeja

<sup>3</sup> Krótką relację nuncjusza Davii dla kardynała Carla Barberiniego z 2 lipca 1697 r. pomyłkowo zdatowano na 1696 i wydano w: *Giovanni Antonio Davia (1696–1700)*, t. 1: 13 II 1696 — 28 XII 1696, wyd. A. Kęder, Cracoviae 2004 (*Acta Nuntiaturs Polonae*, t. 37), s. 44–45; więcej źródeł z *Archivo Secreto Vaticano* omówił i wydał P. Hildebrandt, *Die polnische Königswahl von 1697 und die Konversion Augusts des Starken*, „Quellen und Forschungen aus italienischen Archiven und Bibliotheken” 10, 1907, s. 152–215, tu m.in. relacja w języku włoskim tożsama z niemieckojęzyczną wydaną przez Marcusa Milewskiego (patrz niżej).

<sup>4</sup> Relacja biskupa Lamberga z 28 czerwca 1697 r. oraz *Undatierter Bericht über den Verlauf der Königswahl*, w: M. Milewski, *Die polnische Königswahl von 1697*, Innsbruck–Wien–Bozen 2008 (*Mitteilungen des Österreichischen Staatsarchivs, Sonderband 10*), s. 322–326 i 327–331.

<sup>5</sup> [Johann Theobald?] Oberlin do margrabiego Ludwika Wilhelma Badeńskiego, Warszawa, 4 VII 1697, w: A. Schulte, *Markgraf Ludwig Wilhelm von Baden und der Reichskrieg gegen Frankreich 1693–1697*, t. 2, Hilderberg 1901, s. 291–293.

<sup>6</sup> Relacje pruskie z czasów bezkrólewia wydane przez Antoniego Walewskiego (*Dzieje bezkrólewia po skonie Jana III*, t. 1, Kraków 1874) doprowadzone są tylko do elekcji marszałka na sejmie elekcyjnym; dysponowałam natomiast kopią relacji Hoverbecka z 27 czerwca z *Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz* (dalej: GStA PK), Berlin–Dahlem, I HA, Rep. 9 (Polen) nr 27t, Fasz. 2, Bd. 1, k. 170–172v., użyczoną mi przez Marcina Swobodzińskiego, któremu w tym miejscu chcę serdecznie podziękować.

<sup>7</sup> [J.H. von Flemming], *Mémoires concernant l'élection d'Auguste II pour roi de Pologne et les débuts de la guerre du Nord (1696–1702)* / [J.H. Flemming], *Pamiętniki o elekcji Augusta II na króla polskiego i o początkach wojny północnej (1696–1702)*, wyd. U. Kosińska, Warszawa 2017 (w dalszej części pracy będę odwoływać się do części polskojęzycznej i cytować jako: Flemming, *Pamiętniki*); akta Flemminga dotyczące elekcji w: *Hauptstaatsarchiv Dresden* (dalej: HStAD), Loc. 3687/3 i 3687/5.

<sup>8</sup> [N.L. Le Dran], *Depesze księdza de Polignac posła francuskiego po śmierci Jana III. Króla Polskiego*, cz. 2, [wyd. W. Kalinka], Poznań 1855. Bez konfrontacji z oryginałem nie da się stwierdzić, gdzie w tekście źródła są cytowane *in extenso*, gdzie ekscerptowane, a gdzie omawiane; wiadomo, że nie są kompletne, co zaświadcza praca Leona de Bastard d'Estange, *Négociation de l'abbé de Polignac en Pologne concernant l'élection du prince de Conti comme roi de Pologne (1696–1697)*, Auxerre 1864, oparta po części na memoriale Le Drana, a po części na oryginalnych depeszach Polignaca. O znaczeniu Le Drana: Ch. Fournier, „Nicolas-Louis Le Dran, 1687–1774, «homme de Mémoires»”, *Mémoire de recherche Master 2*, Univ. Paris IV-Sorbonne 2009 (cyt. za: F. Dhondt, *German or European? Jülich and Berg between Imperial and Public International Law*, „Beiträge zur Rechtsgeschichte Österreichs” 2, 2013, s. 355–362).

Chryzostoma Załuskiego, wraz z załączonym łacińskim diariuszem sejmu elekcyjnego, wysyłane do kardynała Carla Barberiniego<sup>9</sup>, oraz diariuszowe zapiski aktywnego w czasie elekcji Jana Stanisława Jabłonowskiego, syna hetmana wielkiego koronnego Stanisława<sup>10</sup>. Uwzględniłam także rękopiśmienne i drukowane diariusze sejmu 1697 r.<sup>11</sup> Drobnych uzupełnień

<sup>9</sup> A.Ch. Załuski do kard. C. Barberiniego, 27 VI 1697, w: A.Ch. Załuski, *Epistolarum historico-familiarum*, t. 2, Brunsbergae 1711, s. 363–367. Załuski, relacjonując przebieg sejmu, opierał się na polskojęzycznym diariuszu: „Desiderias a me amplam et genuinam electionis nostrae descriptionem, faciam id libenter et ex diario cujuslibet [wyróżnienie U.K.] diei excerptam distinctam habebis quâvis septimanâ simplici veritatis stylo exarata relationem”, ibidem, s. 325; możliwe, że był to diariusz tożsamy z rkp. BC 521/IV (patrz niżej przyp. 11), w incipicie relacji pojawia się bowiem taka sama charakterystyczna fraza „dies plasmationis”.

<sup>10</sup> Dwie relacje Jana Stanisława Jabłonowskiego uważam za szczególnie ważne, bowiem autor był aktywnym uczestnikiem zdarzeń na polu elekcyjnym. Jedna w formie diariusza-raptularza wydana została jako *Ułamki dziennika Jana Stanisława Jabłonowskiego*, „Kronika Rodzinna” 1889, t. 13, 14, 15, 16. Publikację tę, z uwagi na liczne błędy odczytu, skonfrontowałam z rękopisem obecnie przechowywanym w Lwowskiej Narodowej Naukowej Bibliotece Ukrainy im. W. Stefanyka (Львівська національна наукова бібліотека України імені В. Стефаника, dalej: LNB), f. 91 (Archiwum Radziwiłłskich), rkp. 75: „Pamiętnik księcia Jana Stanisława Jabłonowskiego wojewody ruskiego z roku 1697”, dostępnym na stronie: [http://bazy.oss.wroc.pl/kzc/pobpdf.php?fond\\_91/rl\\_f91\\_rkps\\_75.pdf](http://bazy.oss.wroc.pl/kzc/pobpdf.php?fond_91/rl_f91_rkps_75.pdf) (dalej: Jabłonowski, Pamiętnik). Druga relacja Jabłonowskiego z tego roku znana jest jako *Dyaryusz prawdziwy bo bez imienia autora...*, w: L. Rogalski, *Dzieje Jana III Sobieskiego króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego*, Warszawa 1853, s. 412–502. Autorstwo *Dyaryusza prawdziwego* ustalił Tadeusz Sternal (*O autorze „Dyaryusza” z lat 1696–1697*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 19, 1891, 3, s. 261–276; 19, 1891, 4, s. 353–364), informacja ta została podana w biogramie Jabłonowskiego: J.A. Gierowski, *Jabłonowski Jan Stanisław*, PSB, t. 10, Wrocław–Warszawa 1962–1964, s. 223, przytacza ją też Krzysztof Wiśniewski, *Działalność marszałka wielkiego koronnego Stanisława Herakliusza Lubomirskiego w bezkrólewiu po śmierci Jana III*, „Rocznik Warszawski” 30, 2001, s. 19, przyp. 21, nie utrzymała się ona jednak w historiografii i przez wielu diariusz ten wciąż jest traktowany jako anonimowy, por. A. Skrzypietz, *Francuskie zabiegi o koronę polską po śmierci Jana III Sobieskiego*, Katowice 2009, s. 13.

<sup>11</sup> Przejrzałam i wyodrębniłam „rodziny” diariuszy wywodzące się z kilkunastu odrębnych przekazów (nie wszystkie okazały się przydatne), dalej będę je cytować, podając tylko siglum nazwy archiwum/biblioteki i numer rękopisu; notabene w rękopisie BC 521 jest aż pięć odmiennych diariuszy sejmu 1697 r., ponumerowałam je więc dla ułatwienia cytowania cyframi rzymskimi. I tak możemy wskazać następujące relacje diariuszowe sejmu elekcyjnego: 1) diariusz najpopularniejszy (świadczy o tym największa liczba zachowanych egzemplarzy), wywodzący się najprawdopodobniej z kręgu prymasa — interrex: BC 189 (inne podobne to BC 445, BC 569, BC 442, BK 398, BK 1200, BUW 78, BUW 357, BJ 3522, Archiwum Państwowe w Toruniu VI 20, AGAD, Archiwum Radziwiłłów [dalej: AR] II, ks. 33, BN 6646, LNB, f. 4, nr 66); 2) nieco doń podobny, choć prawdopodobnie skompilowany z kilku różnych redakcji i zawierający ważne uzupełnienia diariusz ze zwrotem w incipicie „po zerwanej konwokacyi”: BC 521/V, s. 611–688;

dostarczyły publikowane pamiętniki sekretarza ambasady francuskiej de Mongrillona i autorów polskich: Krzysztofa Zawiszy, Stanisława Niezabitowskiego, Wiktoryna Kuczyńskiego czy tzw. Erazma Otwinowskiego<sup>12</sup>.

Elekcja 1697 r. zaliczana jest do najliczniejszych tego typu zgromadzeń epoki staropolskiej. Od początku sejmu elekcyjnego (15 V 1697) w Warszawie i okolicy przebywały rzesze szlachty, której liczba dodatkowo zwiększyła się tuż przed aktem wyboru króla. Autorzy diariuszy pisali o stu, a nawet dwustu tysiącach zebranych w dniach 25–27 czerwca — te liczby traktuję jako synonim zwrotu „nieprzebrane tłumy”<sup>13</sup>. Chociaż nie jesteśmy w stanie policzyć, ile szlachty przybyło na wolskie pole,

3) diariusz łaciński ze zwrotem w incipicie „abrupta convocazione”: BC 516; 4) dość krótki diariusz prezentujący opcję średnioszlachecką, przychylny marszałkowi sejmowemu Franciszkowi Bielińskiemu, napisany być może przez jakiegoś jego stronnika lub klienta: BC 521/I, s. 63–91; inne podobne to BR 102, BO 652, BN 6645, BN 6647, AGAD Archiwum Publiczne Potockich 34, t. 1, s. 659–688; 5) łaciński diariusz z kręgu kościelnego, być może będący przeróbką diariusza „prymasowskiego” z charakterystycznym zwrotem w incipicie „ad thronum Lechico”: BC 521/III, s. 319–536 (podobny w BC 2178); 6) polskojęzyczny diariusz z kręgu biskupa Załuskiego, którego autor przejawiał jednak sympatie średnioszlacheckie, z charakterystycznym zwrotem „dies plasmationis”, BC 521/IV, s. 547 (por. łaciński druk w A.Ch. Załuski, op. cit., t. 2); 7) diariusz Mikołaja Tarły, BO 6147; 8) diariusz z kręgu radziwiłłowskiego: AGAD, AR VI, II–51; 9) *Obwieszczenie do poparcia wolnej elekcji roku pańskiego 1697* — akt konfederacji łowickiej zawierający syntetyczny, prokontystowski w duchu opis elekcji: druk w: L. Rogalski, op. cit., s. 508–515 (liczne kopie rękopiśmienne, m.in. BC 521/II); 10) diariusz BK 397; 11) diariusz gazetkowy drukowany, koniec sejmu zatytułowany *Z Warszawy 2 Julij 1697*, egz. w BK 2397 adl. 4 (dostępny na: <https://cbdu.ijp.pan.pl/id/eprint/14740/> [dostęp: 20 III 2023]); 12) gazetkowy diariusz rękopiśmienny z silvy karmelity o Serafina Kocielkowicza, koncentrujący się na sejmowych „sensacjach”: BN 3097; 13) diariusz z kręgu litewskiego ze zbiorów Sanguszków (ANK, Oddział na Wawelu, Archiwum Sanguszków 276) urywa się na 21 czerwca — z tego powodu nie mógł być on wykorzystany w niniejszej pracy, podobnie jak 14) krótki diariusz nieznanego proveniencji: BC 2108, doprowadzony tylko do 20 czerwca. Jako podstawowy potraktowałam diariusz nr 1 z BC 189 — najobszerniejszy i najbardziej czytelny. W obrębie każdej jego redakcji pojawiają się oczywiście pewne różnice — skróty bądź uzupełnienia relacji, dlatego niekiedy cytuję różne diariusze wiodzące się z tej samej grupy.

<sup>12</sup> M. de Mongrillon, *Pamiętnik sekretarza ambasady francuskiej w Polsce pod koniec panowania Jana III oraz w okresie bezkrólewia i wolnej elekcji po jego zgonie (1694–1698)*, wyd. Ł. Częścik, Wrocław 1982; *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy, wojewody mińskiego (1666–1721)*, wyd. J. Bartoszewicz, Warszawa 1862; S. Niezabitowski, *Dzienniki 1695–1700*, wyd. A. Sajakowski, Poznań 1998; W. Kuczyński, *Pamiętnik 1668–1737*, wyd. J. Maroszek, J. Kloza [et al.], Białystok 1999; tzw. E. Otwinowski, *Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II od roku 1696–1728*, wyd. A. Mułkowski, Kraków 1849.

<sup>13</sup> „Wszystkie generalnie województwa stanęły pod okopem z chorągwiami, jak rzucił okiem okryte pola były, rachowało się na sto tysięcy ludzi”, AGAD, AR VI, II–51, s. 155; „na dwakroć stu tysięcy equestris ordinis znajdowac się mogło”, BC 521/I, s. 87.

porównuje się liczebność tego zgromadzenia z tłumnymi elekcjami pierwszych bezkrólewii 1573 i 1576 r.<sup>14</sup> Konsekwencją wielkości zgromadzenia było wydłużenie wszelkich procedur, jak też znaczne poszerzenie teatru działań, które rozgrywały się nie tylko w tzw. kole generalnym, czyli w obrębie okopu, ale też na znacznym obszarze otaczających go pól.

Zgodnie z tradycją ukształtowaną przy elekcji 1633 r. akt wyboru króla nastąpić miał ostatniego regulaminowego dnia sześciodzielnich obrad, a więc 26 czerwca 1697 r. W ciągu wielu miesięcy bezkrólewia wykształciły się stronnictwa i grupy interesów popierające konkretnych kandydatów lub gotowe oddać swe głosy temu, kto obieca im i Rzeczypospolitej największe korzyści<sup>15</sup>. U początków sejmu elekcyjnego najsilniejsza zdawała się partia kontystów z interrexem prymasem Michałem Radziejowskim na czele, wspartym przez rodzinę Lubomirskich. Pozostali kandydaci ujawnieni jeszcze przed sejmem byli znacznie słabsi. Spośród nich na największe poparcie mógł liczyć królewicz Jakub Sobieski, mimo że sejm konwokacyjny 1696 r. deklarował wykluczenie „Piaśtów” od korony. Istotne było to, że Jakuba popierali trzej z czterech hetmanów: wielki koronny Stanisław Jabłonowski, polny koronny Feliks Potocki i polny litewski Józef Bogusław Słuszka, zatem na wypadek rozdzielenia elekcji królewicz mógł liczyć na wsparcie wojska. Kandydatury młodszych braci Jakuba oraz książąt neuburskiego, lotaryńskiego, bawarskiego i badeńskiego miały znaczenie marginalne.

Osoba elektora saskiego Fryderyka Augusta I Wettyna zgłoszona została najpóźniej, gdy znani już byli pozostali kandydaci, ich obietnice i ich największe mankamenty. Co prawda pierwsze działania na arenie dyplomatycznej, mające na celu pozyskanie poparcia papieża i króla francuskiego, elektor podjął już w końcu stycznia — na początku lutego 1697 r. (misja Theodora von Rosena do Rzymu, a potem na zachód Europy), jednak do Warszawy przedstawiciel elektora (i to nieoficjalny), pułkownik Jacob Heinrich von Flemming, przybył dopiero około 18 maja 1697 r. Tu odbył spotkania z francuskim posłem Melchiorem de Polignakiem, któremu wyjawiał zamiary swego władcy, wspomniawszy o kontakcie *via* Rzym

---

<sup>14</sup> Problem liczebności i wiarygodności suffragiów z 1697 r. omawiają Michał Kopczyński i Jakub Brodacki (*Obywatele czy tłum? Elektorzy władców Rzeczypospolitej z województwa mazowieckiego w latach 1632–1764*, PH 106, 2015, 1, s. 119–137), akcentując kwestię szczególnej liczebności elekcji 1697 r., a zwłaszcza mobilizacji szlachty mazowieckiej; problem frekwencji na wcześniejszych elekcjach podsumowuje J. Dziegielewski, *Sejmy elekcyjne, elektorzy i elekcje 1573–1674*, Pułtusk 2003, s. 69–78.

<sup>15</sup> Kandydatów do korony wymieniłam w poprzednim artykule — nie będę tu powtarzać tych informacji, U. Kosińska, *W kręgu mitów, czyli o tym, co nie zadecydowało o wyborze Augusta II na tron polski w 1697 roku*, KH 129, 2022, 4, s. 799.

z innym francuskim dyplomatą Toussaint de Forbin-Jansonem i pytał o rozkazy z Paryża. Zgłosił też interrexowi Michałowi Radziejowskiemu kandydaturę Wettyna do tronu polskiego, informując zarazem o dokonanej – jakoby 2 lata wcześniej – konwersji elektora na katolicyzm<sup>16</sup>. Radziejowski, który zdaniem Flemminga postanowił wykorzystać kandydaturę Wettyna do tego, aby osłabić wpływy hetmana Jabłonowskiego i całego stronnictwa regalistycznego, poprosił elektora saskiego o wyjaśnienia dotyczące wyznawanej przezeń religii, ale zarazem (o ironio!) napomknął, aby ten zgromadził saskie wojsko na granicy z Rzeczpospolitą – w niedalekiej przyszłości obróciło się to przeciwko kardynałowi<sup>17</sup>.

Rozeznawszy się w sytuacji i nabrawszy przekonania, że każdy z wystawionych dotąd kandydatów ma bardzo liczny elektorat negatywny, Flemming uznał, że daje to jego panu szansę zwycięstwa<sup>18</sup>. Udał się więc do Austrii, aby na przełomie maja i czerwca spotkać się ze swym mocodawcą w Baden pod Wiedniem. Tam był świadkiem rzeczywistej, acz potajemnej konwersji elektora, która dokonała się w noc z 1 na 2 czerwca 1697 r. w Świątę Przenajświętszej Trójcy w kaplicy loretańskiej cesarskiego Lustschloss, w obecności elektorskiego kuzyna, biskupa jawaryńskiego (węg. Győr, pol. Jawaryn, niem. Raab) Christiana Augusta von Sachsen-Zeitz. To przed nim elektor złożył katolickie wyznanie wiary i z jego rąk przyjął komunię w rycie katolickim. Kilka dni później z niezbędnymi instrukcjami, listami do interrexa i stanów Rzeczypospolitej, oryginałem poświadczenia konwersji podpisanym przez biskupa jawaryńskiego<sup>19</sup>, a także listami do pośła cesarskiego w Warszawie, biskupa pasawskiego Johanna Philipa Lamberga, Flemming udał się już jako oficjalny poseł z powrotem do Warszawy. Wiózł zebrane naprędce przez

---

<sup>16</sup> P. Haake, op. cit., s. 56–57; Flemming, *Pamiętniki*, s. 310. O rzekomej konwersji w Rzymie przed dwoma laty wspominał Flemming także w *Propozycjach przedwyborczych ogłoszonych w przeddzień elekcji*, druk w: [J.S. Jabłonowski], *Dyaryusz prawdziwy*, s. 493. Informacja o konwersji złożona została „na wyrost”, bowiem dokonano jej dopiero w nocy z 1 na 2 czerwca 1697 r. Odrębną, wciąż nierozstrzygniętą kwestią pozostaje, czy Fryderyk August dokonał jej wyłącznie dla zdobycia korony polskiej, zob. A. Theiner, *Geschichte der Zurückkehr der regierenden Häuser v. Braunschweig und Sachsen in den Schoss der Katholischen Kirche im XVIII Jahrhundert*, Einsiedeln 1843, s. 103–106; P. Hildebrandt, op. cit.; K. Piwarski, *Pierwsze stosunki Augusta II ze stolicą apostolską. Nieznana karta z dziejów dyplomacji polskiej*, Warszawa 1937, s. 3–5.

<sup>17</sup> Flemming, *Pamiętniki*, s. 327–328; M. Radziejowski do Fryderyka Augusta I, 24 V 1697, HStAD, Loc. 3687/3, k. 43; Fryderyk August I do M. Radziejowskiego, Wien, 4 VI 1697, brulion w HStAD, Loc. 3687/3, k. 66; tłum. pol. w: [N.L. Le Dran], op. cit., cz. 2, s. 23.

<sup>18</sup> Flemming, *Pamiętniki*, s. 306–314.

<sup>19</sup> Tekst zaświadczenia o konwersji w: P. Hildebrandt, op. cit., s. 203; w polskim tłumaczeniu: [N.L. Le Dran], op. cit., cz. 2, s. 25–26.

elektora pieniądze, m.in. pożyczkę od biskupa von Sachsen-Zeitz i listy kredytowe (pod zastaw klejnotów elektorskich) od jezuitów wiedeńskich do współbraci warszawskich — wysokość tych sum nie jest znana, ale były one niewystarczające, aby pułkownik mógł swobodnie sfinansować organizację placówki dyplomatycznej i pozyskiwać sprzymierzeńców<sup>20</sup>.

Flemming dotarł do Warszawy około 15 czerwca i niezwłocznie skontaktował się z Lambergiem. Mimo że ten miał być sceptyczny wobec kandydatury elektora, zgodnie z rozkazami z Wiednia zadeklarował gotowość udzielenia poparcia, jeśli będzie to niezbędne dla obalenia kandydatury Contiego<sup>21</sup>. Zaraz potem odmówił dalszego kredytowania Jakuba Sobieskiego, co było równoznaczne z porzuceniem jego kandydatury i okazaniem poparcia Sasowi. Jeszcze 14 czerwca biskup pasawski zapewniał regalistów, że ma rozkazy, aby nie odstępować Jakuba „póki się sam król wicz nie odważy mówić, żeby go odpuścił, a drugiego zaczął promować kandydata”<sup>22</sup>, a już 15. poinformował Jabłonowskich (hetmana i jego syna) o nowym pretendencie — elektorze saskim i jego konwersji; ci zawiadomili pozostałych „primores” faksji królewiczowskiej: generała wielkopolskiego Rafała Leszczyńskiego, hetmana polnego Potockiego oraz biskupa kujawskiego Stanisława Dąbskiego. Wszyscy zrozumieli, że oznaczało to *de facto* zaprzepaszczenie szans Jakuba<sup>23</sup>. Mimo to 21 czerwca w czasie oficjalnej audiencji u Rzeczypospolitej, w kole elekcyjnym ambasador cesarski wciąż promował, zgodnie z pierwotnymi i oficjalnymi instrukcjami, Jakuba Sobieskiego<sup>24</sup>.

<sup>20</sup> Flemming, *Pamiętniki*, s. 320–321.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 322. Listów tych szukał i nie znalazł Milewski, ich istnienie nie ulega jednak wątpliwości, ponieważ w relacji z 17 czerwca Lamberg powołał się na korespondencję od ówczesnego kierownika polityki cesarskiej, hrabiego Franza Ulricha Kińskiego z 2 i 4 czerwca 1697 r., donoszącą mu o nowym kandydacie popieranym przez cesarza, M. Milewski, op. cit., s. 140, przyp. 327; F.U. Kiński do Lamberga, 15 VI 1697, *ibidem*, s. 306.

<sup>22</sup> Jabłonowski, *Pamiętnik*, k. 164.

<sup>23</sup> Tak też musiał to zinterpretować Rafał Leszczyński, którego — jak informuje Jan Stanisław Jabłonowski — z alteracji od razu chwyciła taka gorączka, że chorował ciężko do końca elekcji, co znacząco osłabiło siły partii zwolenników Domu Królewskiego w województwie poznańskim, Jabłonowski, *Pamiętnik*, k. 165v; co prawda jeszcze 16 czerwca Lamberg wypłacił Jakubowi Sobieskiemu ostatnią transzę obiecanych wcześniej pieniędzy (25 tys. talarów), ale po otrzymaniu rozkazów Kińskiego z 15 czerwca nakazujących wstrzymanie dalszych wypłat, 18 czerwca odmówił kolejnych 50 tys., M. Milewski, op. cit., s. 304 i 309; Jabłonowski, *Pamiętnik*, k. 168.

<sup>24</sup> [J.S. Jabłonowski], *Dyaryusz prawdziwy*, s. 486. Ta pozorna „niekonsekwencja” była chyba spowodowana chęcią ukrycia przez dyplomację cesarską zmiany frontu, rozkazy z 15 czerwca nakazywały bowiem Lambergowi zaprzestanie popierania Jakuba, ale tak, by ten nie „zdesperował” i nie przerzucił się na stronę Contiego, M. Milewski, op. cit., s. 304.



Tymczasem Flemming prowadził działalność agitacyjną zarówno wśród przywódców stronnictw niekontystowskich, jak i w partii francuskiej, starając się przekonać wszystkich, że wobec możliwości zwycięstwa przeciwników kandydat saski jest doskonałą alternatywą. Przyjąwszy sugestię Polignaca (który zapewniał, że elektor saski będzie dlań kandydatem „drugiego wyboru”<sup>25</sup>), nawiązał także stosunki z nuncjuszem papieskim Davią, co okazało się zręcznym posunięciem — to nuncjusz miał wprowadzić Flemminga na dwór hetmana Jabłonowskiego. Poseł saski przygotował też tekst wyborczych obietnic Wettyna, w których powtórzył wiele z obietnic złożonych przez innych kandydatów, dodając nowe punkty. Saski pułkownik słał również do Drezna monity o przysłanie gotówki niezbędnej do prowadzenia akcji wyborczej. Jak zapewniali go — podobno — polscy panowie, oni mogli się zadowolić obietnicami łask, które otrzymają po elekcji, gotówka była jednak — ich zdaniem — konieczna, aby „użyć nieco drobnej szlachcie w wydatkach, na jakie jest narażona w czasie sejmu”<sup>26</sup>.

Informacja, że pieniądze są w drodze, przybyła z Drezna akurat, gdy innym już brakowało środków. Gotowiznę dowieziono jednak dopiero 26 czerwca po południu, a więc w dniu, w którym szlachta zebrała się na polu elekcyjnym. Wiedząc o przesyłce, dzień, dwa wcześniej Flemming składał już znaczące obietnice finansowe nie tylko przywódcom różnych frakcji niekontystowskich, ale też ludziom kojarzonym z obozem francuskim<sup>27</sup>. Obiecał także przekazać pewne sumy na konkretne województwa, ziemie i powiaty — tu najprawdopodobniej pośrednikiem był Przebendowski. Ze wspomnień saskiego posła wynika jednak, że wypłat dokonał dopiero po elekcyjnym zwycięstwie — wcześniej rozdawano przede

---

<sup>25</sup> Wbrew twierdzeniu Romana Kaweckiego (*Kardynał Michał Stefan Radziejowski (1645–1705)*, Opole 2005, s. 132–133), jakoby Polignac, Radziejowski i inni przywódcy frakcji kontystowskiej gotowi byli rzeczywiście w pewnych warunkach poprzeć Sasa, sam Flemming (*Pamiętniki*, s. 323–329 i 332) uważał, że była to gra prowadzona od początku z zamiarem wykorzystania elektora i jego posła w celu osłabienia stronnictwa regalistycznego i pozyskania głosów dla stronnictwa francuskiego; podobnie bałamutne są rozważania Kaweckiego o rzekomym udziale Radziejowskiego na rzecz uzyskania od nuncjusza Davii poświadczenia konwersji Wettyna, R. Kaweck, op. cit., s. 134.

<sup>26</sup> Flemming, *Pamiętniki*, s. 320, 323 i 330.

<sup>27</sup> Na pewno udało mu się dotrzeć do hetmana Stanisława Jabłonowskiego i jego syna Jana Stanisława, hetmana polnego litewskiego Słuszki, biskupa kujawskiego Dąbskiego; rozmawiał też z Lubomirskimi, Sapiehami, marszałkiem sejmowym Kazimierzem Ludwikiem Bielińskim i wielkim koronnym Stanisławem Herakliuszem Lubomirskim. W papierach Flemminga zachowały się, w postaci pisemnych „obligacji”, dowody prób pozyskania różnych wpływowych osobistości właśnie w dniach 25–27 czerwca 1697 r., HStAD, Loc. 3687/3. Zarówno one, jak i rachunki Flemminga wymagają jeszcze szczegółowej analizy, które z obietnic wypłat zostały zrealizowane, a które nie.

wszystkim obietnice, jako poręczenie dając „asekuracje” podpisane *in blanco* przez elektora<sup>28</sup>.

Flemming kontaktował się z przedstawicielami niemal wszystkich kandydatów do korony. Nie ma jednak źródłowego śladu, aby udało mu się (co sugerował Bizardière, a czego nieprawdopodobieństwo wykazałam w poprzednim tekście) doprowadzić 26 czerwca do zebrania w jednym miejscu wszystkich niemal niekontystowskich przedstawicieli dyplomatycznych i skłonić ich do przekazania mu gotówki dla wsparcia wyboru Wettyna. Poseł saski odnotował jedynie, że uzyskał ustne obietnice, iż posłowie kandydatów niekontystowskich poprą w razie potrzeby (czyli groźby zwycięstwa Francuza) kandydata innego niż swój<sup>29</sup>.

25 czerwca był dniem przygotowawczym do elekcji, kiedy szlachta zgromadzona dotąd pospolitymi ruszeniami w podwarszawskich miejscowościach zaczęła gromadzić się na polu elekcyjnym pod Wolą. Do godzin popołudniowych ustawiano się województwami, a w ich ramach chorągwiami, których miało być w sumie około 250. Szlachty było tyle, że nie mieściła się w miejscu zwanym kołem generalnym, wyznaczonym przez okop i fosę, uszykowała się więc poza obrysem tego pola „na staje od szopy”<sup>30</sup>.

<sup>28</sup> Flemming, *Pamiętniki*, s. 330, 334–335, 348–349. W sumie na całą kampanię elekcyjną Flemming wydał jedynie nieco ponad 114 tys. talarów, z czego zaledwie 14 tys. na organizację ambasady czy podróże, zaś „an die Woywodschaften, Districtus und Particulierpersonen” około 100 tys. Jak można wnioskować z wykazu wpływów w oficjalnym rozliczeniu, po południu 26 czerwca przybyło doń w specjalnym transporcie nie 40 tys. talarów, a 27 tys. dukatów (co daje 58 500 talarów). Z uwagi na konieczność rozpakowania, przeliczenia i zabezpieczenia tych pieniędzy, Flemmig – jak twierdził – mógł dokonać wypłat dopiero po elekcji, gdy wymienił złoto na obiegowe tymfy. Co ciekawe, 15 tys. talarów pożyczyła mu żona podskarbiego Hieronima Lubomirskiego, Konstancja z Alten-Bokumów, z którą – jak się zdaje – Flemming pozostawał w bardzo bliskim, może nawet intymnym kontakcie, HStAD, Loc. 3687/5, k. 1v.–2; Flemming, *Pamiętniki*, s. 334–335 i 343.

<sup>29</sup> W *Pamiętnikach* (s. 324) Flemming wspomniał, że w odpowiedzi na swą inicjatywę uzyskał pozytywną deklarację sekretarza pruskiego poselstwa Joachima Scultetusa; z kolei posłowie pruscy Hoverbeck i Scultetus przedstawiali w swej relacji dla elektora brandenburskiego, jakoby poparcie, jakiego ostatecznie w momencie przełomu udzielili Wettynowi, było ich własną inicjatywą, Johann Dietrich von Hoverbeck i Joachim Scultetus do Fryderyka III, Warszawa, 17/27 VI 1697, GStA PK, Berlin-Dahlem, I HA, Rep. 9 (Polen) nr 27t, Fasz. 2, Bd. 1, k. 170–172v.

<sup>30</sup> „Dziś zaś wszystkie województwa dopiero pierwszy raz pospolitym ruszeniem stanęły z obozów swoich pod okopy i szopy *circumcirca in campo electorali* na miejscach i polach według porządku, jedne bliżej, jako górniejsze, drugie dalej, jako późniejsze, miejscem ku Woli, ku miastu, ku inszym wsiom, zwyczajnym polskim Marsiem, pod chorągwiami, proporcami, buńczukami etc.”, BC 455, s. 609; liczbę 250 chorągwi (od 200 do 800 koni każda) podaje M.D. Bizardière, *Bezkrólewie*, s. 117; BC 189, s. 196: „na staje” – staje (stajanie) staropolska to ok. 134 m; milowa – ok. 893 m; por. też K. Wiśniewski, *Działalność*, s. 41.

Dla przywódców partii regalistycznej 25 czerwca zaczął się od wieści minorowej. Na porannym „consilium wielkim” odczytano list królewicza Jakuba oznajmujący rezygnację z walki o tron; o fakcie tym niektórzy z przywódców frakcji (m.in. Jabłonowscy) dowiedzieli się już 24 czerwca, większość była jednak zaskoczona i zszokowana. Co zaważyło na decyzji Jakuba, nie wiemy. Wydaje się, że główną przyczyną była odmowa cesarza dalszego wspomaganie szwagra. Pewną rolę odegrać mogła też niestałość charakteru i brak stanowczości samego kandydata, a być może także jakieś rachuby Jakuba na korzyści, jakie wyniesie z zarekomendowania swego szwagra — księcia neuburskiego Karola III Filipa Wittelsbacha, którego osobę królewicz zalecił swoim zwolennikom — nie spotkało się to jednak z dobrym przyjęciem<sup>31</sup>. Na pewno decyzja królewicza postawiła jego zwolenników w trudnej sytuacji, bowiem nie mieli już czasu, aby szukać innego faworyta, a na Contiego się nie godzili<sup>32</sup>. Pozostali kandydaci mieli indywidualnie zbyt małe poparcie, aby mogli liczyć na elekcję. Elektor saski, którego energiczny Flemming i Przebendowski prezentowali od pewnego czasu jako alternatywnego kandydata, mógł więc jawić się jako opcja korzystna, bo antyfrancuska i mająca już wsparcie cesarza. Znamienne jednak, że 25 czerwca rano fakcja regalistyczna zdecydowała, aby „Dom Królewski jeszcze trzymać”. W raptularzu Jana Stanisława Jabłonowskiego pod datą 25 i 26 czerwca pojawiają się notatki wskazujące, że mieli z ojcem resztki nadziei, iż szlachta gremialnie poprze królewicza — może liczyli jeszcze na jakiś cud? To tłumaczyłoby, dlaczego, mimo rezygnacji, Jakub został następnego dnia oficjalnie nominowany na polu elekcyjnym, a nawet obwołany w województwie krakowskim<sup>33</sup>. Możliwe też, że już wówczas, przewidując rozdzielenie elekcji, rozważano, aby za cenę odstąpienia od Jakuba uzyskać ustępstwa strony kontystowskiej i zaproponować zjednoczenie głosów

<sup>31</sup> Jakub miał przekazać zebranim, „że go do tej przywiodły desperacyi niemiec-ka zdrada *in assistendo*, wojewody braclawskiego [Marcina Chomętowskiego] flegma, a Albertiego [rezydenta weneckiego] skąpstwo”, Jabłonowski, *Pamiętnik*, k. 174–175. O odmowie cesarza pomocy finansowej i wojskowej jako przyczynie głównej pisze też Maria Kazimiera do Jakuba, 9 VII 1697, w: *Listy Marii Kazimierzy z Archiwum Sobieskich w Oławie*, t. 1: *Listy do synów z lat 1696–1704*, wyd. A. Leyk, J.J. Sowa, Warszawa-Mińsk 2019, s. 140–141 i 144–145; Flemming, *Pamiętniki*, s. 306–307. Le Dran (op. cit., cz. 2, s. 25) podaje błędnie, jakoby w liście była rekomendacja poparcia dla Sasa. O przyczynach braku popularności kandydatury Jakuba m.in. S. Orszulik, *Polemika wokół kandydatury Sobieskich do korony w okresie bezkrólewia 1696/97*, Sobótka 1980, 2, s. 341–349.

<sup>32</sup> [J.S. Jabłonowski], *Dyaryusz prawdziwy*, s. 486–487.

<sup>33</sup> Jabłonowski, *Pamiętnik*, k. 175–176. Na tę niekonsekwencję (może pozorną) zwrócił uwagę także K. Wiśniewski, *Działalność*, s. 45.

wokół „trzeciego kandydata” — Sasa. *Post factum* Flemming uznał, że list królewicza okazał się dlań bardzo pomocny<sup>34</sup>. W każdym razie właśnie 25 czerwca Przebendowski przedstawił obu Jabłonowskiom — ojcu i synowi — poważną ofertę finansową za poparcie Wettyna — 50 tys. talarów dla hetmana i 10 tys. dla wojewody wołyńskiego. Gdy obaj poparli Sasa, została ona przynajmniej w części zrealizowana<sup>35</sup>.

Przywódca partii kontystowskiej, kardynał Radziejowski, poranek 25 czerwca poświęcił na dewocję (mszę w kościele św. Krzyża przed ołtarzem św. Felicissimy oraz procesję<sup>36</sup>). Następnie udał się do swego pałacu na naradę stronnictwa. Zjawił się tam także w towarzystwie Przebendowskiego Flemming, aby przedstawić oficjalne plenipotencje swego mocodawcy oraz tekst przygotowanych wcześniej przedwyborczych propozycji<sup>37</sup>. Obecny był również opat Polignac. Flemming odbył już z nim tego dnia ostrą rozmowę, w której uświadomił francuskiemu dyplomacie, że elektor saski gra o koronę dla siebie i nie zrzeknie się na rzecz Contiego pozyskanych głosów, a co więcej — ma gotówkę, którą gotów wyasygnować od zaraz w celu realizacji swych obietnic. Saski przedstawiciel zaferował, iż jego pan może spłacić wszystkie wydatki poniesione przez partię kontystowską w zamian za przelanie nań głosów — ta propozycja została jednak odrzucona<sup>38</sup>. Wzburzyła Francuza, który, złożwszy liczne obietnice finansowe, nie mógł doczekać się gotówki (weksle posłane do Gdańska wskutek interwencji Marii Kazimierzy zostały zablokowane) i podpierał się pożyczkami zaciągаныmi u panów polskich, m.in. u samego kardynała Radziejowskiego. W przededniu wyborów

<sup>34</sup> Flemming, *Pamiętniki*, s. 325.

<sup>35</sup> Jabłonowski, *Pamiętnik*, k. 175. W rachunkach Flemminga (HStAD, Loc. 3687/5, k. 2v.) figurują kwoty 24 350 talarów dla hetmana (a na k. 22 jego pokwitowanie otrzymanie tej kwoty), oraz 2 tys. dla wojewody wołyńskiego, jego syna.

<sup>36</sup> Jacek Staszewski (*Elekcja 1697*, s. 18 i *August II Mocny*, Wrocław 1998, s. 60) pomylił się, odnotowując poświęcenie ołtarza św. Felicissimy pod datą 27 czerwca 1697 r. i sugerując tym samym, że prymas zbyt późno przybył na pole — kardynał noc z 26 na 27 czerwca spędził jednak na polu, a introdukcja relikwii i poświęcenie ołtarza miały miejsce miesiąc wcześniej, 27 maja 1697 r. (K. Wardzyńska, *Ołtarze: główny 1699-1700, św. Felicissimy i Genowefy 1704, Trójcy Świętej i najświętszego Sakramentu 1720-1721*, w: *Serce miasta. Kościół św. Krzyża w Warszawie*, [album], red. K. Sztarbałło, M. Wardzyński, Warszawa 2010, s. 163), poranna zaś msza z udziałem prymasa odprawiła się dwa dni wcześniej, tj. 25 czerwca 1697 r. (BC 569, s. 911-912).

<sup>37</sup> Propozycje te przepisywało przez całą noc 100 uczniów różnych warszawskich szkół (Flemming, *Pamiętniki*, s. 330). W wydany w 1707 r. *Theatrum Europaeum* (t. 15, Frankfurt am Main 1707, s. 302) liczba kopistów została efektownie powiększona do 200 uczniów wyłącznie jezuitów.

<sup>38</sup> Flemming, *Pamiętniki*, s. 328-331. Fakt narady u Radziejowskiego potwierdza też diariusz BC 569, s. 911-912.

stronnictwo profrancuskie nie dysponowało więc gotówką i mogło oferować jedynie obietnice łask, które Conti zrealizować miałyby po elekcji<sup>39</sup>.

Dopiero około południa 25 czerwca interrex przybył na pole elekcyjne. Tam, aby wy badać nastroje, objeżdżał zgromadzone chorągwie. Podobnie czynili i inni senatorowie, województwa zaś komunikowały się między sobą przez posłańców. Przekonywano do różnych kandydatów, rozdając ich drukowane i rękopiśmienne propozycje oraz próbowano przeciągać niezdecydowanych. Wszystko świadczy o tym, że nastroje na polu były gorące i co chwila się zmieniały. Poparcie dla żadnego kandydata nie było przesądzone. Sporo zamieszania wywołała nadgorliwość (nie wiemy, czy nie „podsterowana”) województwa płockiego, które już tego dnia zakrzyknęło: „Vivat Conti”. To doprowadziło do z trudem zażegnanego tumultu z udziałem szlachty sandomierskiej, rozjuszonej faktem, że mało znaczący płocczanie zignorowali prawo pierwszeństwa województw „górniejszych”; liczne województwa złożyły w tej sprawie formalne protesty<sup>40</sup>. Już tego dnia zauważalny wzrost notowań elektora saskiego i spadek królewicza Jakuba odnotowali Polignac i Jabłonowski<sup>41</sup>. Czynności formalne na polu zakończyło podpisanie przez interrexa po godzinie 18 koekwacji praw litewskich z koronnymi i tuż przed zachodem słońca wyznaczenie deputatów do spisania paktów konwentów. Rozpoczęcie procedur elekcyjnych zapowiedziano na godzinę 6 następnego dnia. Część zebranej szlachty wróciła na swoje kwatery, niektórzy jednak, rozlokowani w dalszych miejscowościach, nocowali na polu<sup>42</sup>.

26 czerwca przypadł „dies decretoria” — ostatni dzień sejmu i zarazem dzień elekcji króla<sup>43</sup>. Niecierpliwie oczekiwała go szlachta, wymęczona długim obozowaniem, zmiennością aury (majowe ulewne deszcze

---

<sup>39</sup> A. Skrzypietz, op. cit., s. 148, 151. Brak pieniędzy w partii francuskiej potwierdzają i Flemming (*Pamiętniki*, s. 329), i Załuski (op. cit., t. 2, s. 366). Ten drugi dementuje pogłoski, jakoby stronnictwo kontystowskie rozdawało w czasie właściwej elekcji jakieś pieniądze, co jednak dowodzi, że zarzuty o korupcję kierowano nie tylko w stronę Sasów.

<sup>40</sup> BC 189, s. 187. Incydent w województwie płockim odnotowują niemal wszystkie relacje, Jabłonowski, *Pamiętnik*, k. 175; K. Wiśniewski, *Działalność*, s. 41–43 (za BK 397, k. 23v. i AGAD, AR II, 33); AGAD, AR VI, II–51, s. 156; BO 6147, s. 62.

<sup>41</sup> [N.L. Le Dran], op. cit., cz. 2, s. 25; Jabłonowski, *Pamiętnik*, k. 176.

<sup>42</sup> BC 189, s. 198–199.

<sup>43</sup> W. Kaczorowski, *Sejm konwokacyjny i elekcyjny w okresie bezkrólewia 1632 r.*, Opole 1986; J. Dziegielewski, *Sejmy elekcyjne*, s. 85. Możliwe były jednak wyjątki, bowiem elekcja Michała Korybuta dokonała się 19 czerwca 1668 r., już po prolongacie sejmu, który powinien zakończyć się 13 czerwca, a ostatecznie trwał do 6 lipca, M. Chmielewska, *Sejm elekcyjny Michała Korybuta Wiśniowieckiego 1669 r.*, Warszawa 2006, s. 210–211 i 224–226.

i czerwcowe upały), niedostatkami prowiantu i stołeczną drożyzną<sup>44</sup>. Przed inauguracją obrad poseł cesarski Lamberg spotkał się z hetmanem Jabłonowskim w klasztorze Kapucynów na ul. Miodowej. Uczestniczył w tym *rendez-vous* także biskup płocki Andrzej Chryzostom Załuski. Uzgodniono, że ten ostatni uda się do koła i wróci do hetmana, jeśli zdoła uzyskać odstąpienie szlachty od Contiego — tak się jednak nie stało. Młody Jabłonowski próbował jeszcze sondować, czy jest szansa, aby Lubomirscy poparli Jakuba — bezskutecznie. Poseł księcia neuburskiego, Gianluigi Piccinardi, który uczestniczył prawdopodobnie w tym spotkaniu, gotów był poprzeć każdego, byle nie Contiego<sup>45</sup>. Przypomnijmy, w źródłach nie ma wzmianek o tym, aby w tej naradzie uczestniczyli inni dyplomaci albo by zorganizowano wówczas jakąś zbiórkę funduszy na promowanie Sasa<sup>46</sup>.

Tłumne spotkanie kontystów odbyło się w pałacu Radziejowskiego. Zebrany wizytę złożył Flemming, który zastał prymasa przy śniadaniu przed udaniem się na pole elekcyjne (co jest dowodem na nieprawdziwość kolejnej informacji Bizardièrè'a, jakoby dzień elekcyjny zaczęto od mszy u św. Jana zakończonej uroczystym przemarszem na pole elekcyjne)<sup>47</sup>. Tu trzeba dodać, że trzy dni wcześniej, tj. 23 czerwca, także odbywało się posiedzenie partii kontystowskiej, w trakcie którego Radziejowski i inni magnaci mieli wyrazić obawy, czy popieraniem ks. Contiego nie rozniecą wojny domowej w Polsce. Pojawiły się wówczas propozycje, by przerzucić głosy na księcia saskiego jako „przyjemniejszego” dla Francji i niebudzącego jej sprzeciwów. Zablokowane zostało to przez kasztelana kaliskiego Władysława Przyjemskiego, grożącego, że w takim razie poprze raczej Jakuba. Ostatecznie pomysł odrzucił poseł francuski, zaprzeczając, jakoby Sas uzyskał poparcie Ludwika XIV<sup>48</sup>. Te nieporozumienia spowodowane były przynajmniej po części działaniami samego Polignaca, który dawał Flemmingowi do zrozumienia, że w pewnych okolicznościach gotów byłby poprzeć elektora saskiego<sup>49</sup>. Kolejne spotkanie frakcji kontystowskiej

<sup>44</sup> „Dies decretoria tęskliwie oczekiwany *voctis populorum*, którym i bez króla, i przy tak wielkiej karystyje [tj. niedostatku — U.K.] w Warszawie nazbyt się uprzykrzył[o]”, AGAD, AR VI, II-51, s. 156. Przebieg tego dnia najkompetentniej opisał Krzysztof Wiśniewski, *Działalność*, s. 43-47.

<sup>45</sup> Jabłonowski, *Pamiętnik*, k. 176

<sup>46</sup> Por. U. Kosińska, op. cit. s. 806-808, 813-814.

<sup>47</sup> Flemming, *Pamiętniki*, s. 330, 333. Wspomniana przez Bizardièrè'a (*Bezkrólewie*, s. 119) msza św. i uroczysty przemarsz miały miejsce 15 maja w dniu rozpoczęcia sejmu.

<sup>48</sup> M.D. Bizardièrè, *Bezkrólewie*, s. 115-116. O wahaniach Sapièhów: *Undatierter Bericht*, w: M. Milewski, op. cit., s. 322.

<sup>49</sup> [N.L. Le Dran], op. cit., cz. 2, s. 24-25; M.D. Bizardièrè, *Bezkrólewie*, s. 109-110. O podwójnej grze Polignaca, ale i Flemminga: Flemming, *Pamiętniki*, s. 323 i 329.

rano 26 czerwca zaowocowało podobno decyzją, że nawet gdyby nie udało się osiągnąć na polu elekcyjnym jednomyślności, ks. Conti i tak zostanie przez Radziejowskiego ogłoszony elektem<sup>50</sup>.

Po spotkaniach największych faksji ich uczestnicy udali się na pole elekcyjne. Flemming pozostał w mieście, gdzie oficjalnie zainaugurował działalność ambasady saskiej, każąc nad drzwiami kwatery zawiesić herby swego władcy<sup>51</sup>.

Na polu elekcyjnym od rana chorągwie powiatowe ustawiały się w przepisowym szyku, aby mogły rozpocząć się zwyczajowe procedury. Ich zasadniczą kolejność przedstawił w zarysie Krzysztof Wiśniewski<sup>52</sup>, jednak odtworzenie dokładnej sekwencji wszystkich ważnych zdarzeń jest niezwykle trudne, choćby z uwagi na wielość planów, w których się rozgrywały (szopa, okop, miejsca ustawienia na rozległych polach wolskich około 250 chorągwi wojewódzkich, kwatery dyplomatów państw ościennych), ale też fakt, że niektórzy sprawozdawcy opisywali zdarzenia rozgrywające się niemal równocześnie w układzie nie chronologicznym, a rzeczowym.

Uświęcone ponad stuletnią tradycją procedury elekcyjne przewidywały, że obrady odbywać się miały na przemian w kole generalnym (wielkim) i w kołach wojewódzkich. Obowiązywała zasada jednomyślności. Kandydaci wymienieni w kole generalnym uzgadniani byli w kołach wojewódzkich, te zaś przy wysokiej frekwencji organizowano na polach poza okopem. Wyniki tych uzgodnień przedstawiano w kole generalnym. Jeśli pierwsza tura nie przynosiła rozstrzygnięcia, odbyć się mogły tury kolejne, przed którymi apelowano do elektorów, aby ci, co opowiedzieli się za kandydatami niemającymi szans, zmienili stanowisko i wsparli dwóch-trzech najpopularniejszych – tak aż do wyłonienia osoby odpowiadającej wszystkim województwom. Liczenie głosów oddawanych przez poszczególne województwa (lub chorągwie – powiaty) miało znaczenie informacyjne, a nie rozstrzygające. Jeden oficjalny protest mógł zablokować wybór kandydata, na którego zgadzałyby się większość<sup>53</sup>.

Gdy prześledzimy sekwencję zdarzeń z 26 czerwca 1697 r., zauważymy, że początkowo wszystko odbywało się według tego właśnie scenariusza. O godzinie 6 chorągwie stały już uszykowane „jak do boju” pod

<sup>50</sup> Flemming, *Pamiętniki*, s. 333.

<sup>51</sup> Ibidem, s. 336.

<sup>52</sup> K. Wiśniewski, *Urząd marszałkowski koronny w bezkrólewicach XVII-XVIII wieku (1632-1736)*, Warszawa 2015, s. 269-279.

<sup>53</sup> J. Dziegielewska, *Sejmy elekcyjne*, s. 52-53, 80-81; podobnie idem, *Wstęp*, w: *Pupilla libertatis. Wolne elekcje królów polskich 1573-1764. Wystawa w Muzeum Woli styczeń-maj 2009*, [Warszawa] 2009, s. 203-204. Pokróćce taki schemat przebiegu elekcji zreferował też Flemming, *Pamiętniki*, s. 333-334.

okopami na otaczających polach. W kole, czyli wewnątrz okopu, zebrali się głównie senatorowie i być może część posłów sejmowych. Marszałek poselski Kazimierz Ludwik Bieliński wezwał prymasa do wskazania kandydatów. W trakcie tych wstępnych procedur pojawili się w okopie hetmani: wielki koronny Jabłonowski i polny Potocki z pierwszym formalnym protestem przeciwko forsowaniu kandydatury Contiego<sup>54</sup>.

Dopiero po przyjęciu owej protestacji głos zabrał Radziejowski, deklarując: „takiego będę nominował pana, na którego zgoda będzie powszechna Waszmość Panów, obserwując głos jednego jako tysiąc”<sup>55</sup>. Następnie przedstawił kandydatów, wymieniając trzech królewiczów Sobieskich, książąt francuskiego, bawarskiego, lotaryńskiego, neuburskiego, elektora saskiego i don Livia Odescalchiego. Nie mamy pewności, czy wspomniał księcia badeńskiego<sup>56</sup>. Prezentując kandydaturę saską, interrex nawiązał do konstytucji z 1668 r. (nakazującej, aby król był katolikiem) i wyraził wątpliwość, czy elektor saski jako luteranin może kandydować<sup>57</sup>. Oświadczył też (niezgodnie z prawdą), że przedstawiciel elektora nie przekazał mu dotąd swoich pełnomocnictw, mimo że Flemming zrobił to poprzedniego dnia. W efekcie, podobno z inspiracji Przebendowskiego, wysłano specjalną deputację do posła saskiego, aby przedstawił odpowiednie dokumenty, co zadało kłam twierdzeniom kardynała<sup>58</sup>.

Po nominacji kandydatów prymas, klęcząc ze wszystkimi zebranyymi, zaintonował hymn *Veni Creator Spiritus*<sup>59</sup>. Następnie (ok. godz. 7 rano) senatorowie rozjechali się „do województw”, czyli szlachty zgromadzonej pod wojewódzkimi chorągwiami wojskowymi na polu, pozostawiając w okopach tylko marszałka poselskiego<sup>60</sup>. Prymas powinien był czekać

<sup>54</sup> BC 189, s. 200.

<sup>55</sup> Ibidem. O konieczności zachowania zasady jednomyślności także M. de Monrillon, op. cit., s. 65 i 90. Prawo to opisał Bogumił (Gottfried) Lengnich, *Prawo pospolite Królestwa Polskiego*, Kraków 1836, s. 70–71.

<sup>56</sup> BC 189, s. 200. Hoverbeck donosił, że nie wymieniono Badeńczyka i Odescalchiego, tego drugiego odnotowują jednak prawie wszystkie diariusze sejmowe, nie notując ks. de Baden. Z kolei Le Dran (op. cit., cz. 2, s. 26) oraz *Undatierter Bericht* z kręgu ambasad cesarskiej (M. Milewski, op. cit., s. 324) wymieniają obu wśród nominowanych.

<sup>57</sup> Interrex miał powiedzieć: „ale że prawo jest napisane *per expressum: rex catholicus esto*, potrzeba by nam mieć *securitate religionis*” (BC 189, s. 201), nawiązywał przy tym i do konstytucji z 1669 r. (VL 5, fol. 13) i do słów nuncjusza Davii wypowiedzianych przezeń 20 czerwca 1697 r. w trakcie uroczystej audiencji na polu elekcyjnym ([J.S. Jabłonowski], *Dyaryusz prawdziwy*, s. 485).

<sup>58</sup> Delegacji szlachty Flemming przedstawił pełnomocnictwa i poinformował, że odpowiednie dokumenty przekazał już prymasowi, Flemming, *Pamiętniki*, s. 336–340 i 460.

<sup>59</sup> BC 189, s. 201–202.

<sup>60</sup> Zdaniem Mikołaja Tarły marszałkowi w okopie cały czas towarzyszył wojewoda podlaski Marcin Oborski, BO 6147, s. 69.



w kole na informacje o kandydatach uzgodnionych po województwach, ale i on udał się do sprzyjającego Contiemu województwa kaliskiego, które wbrew zwyczajowi nie stanęło razem z poznańskim<sup>61</sup>.

Po kołach wojewódzkich także intonowano hymn *Veni Creator*. Szlachta „kołując *continuissime*” konno<sup>62</sup>, naradzała się i rozpatrywała „*commoda et incommoda konkurentów*”. W województwie krakowskim pod kierownictwem hetmanów Jabłonowskiego i Potockiego niemal natychmiast (zanim jeszcze prymas dojechał do województwa kaliskiego) obwołano królewicza Jakuba i dano ognia na „*vivat*”. Jednak zaprotestowali Lubomirscy, doprowadzając do pierwszej prawdopodobnie scysji wojewódzkiej, czyli podziału szlachty krakowskiej na zwolenników Contiego i stronników Jakuba, bowiem dwa prokontystowskie powiaty oddzieliły się od reszty województwa<sup>63</sup>. Także województwo poznańskie obwołać miało Jakuba. Tradycyjnie głos owych dwóch „górných” województw bywał uznawany za reprezentatywny i przyjmowany przez następne. Tym razem okazało się, że rozesłani do innych województw posłańcy „nad mniemanie wszystkich zawziętych *contra Domum Regiam* znaleźli”, a do prymasa posłano z protestami przeciwko akcji hetmanów<sup>64</sup>.

Dyskusje w województwach, choć długie i niejednokrotnie prowadzone w wielkim napięciu emocjonalnym, charakteryzowały się jednak rzeczowością, a argumenty, wykazujące niebezpieczeństwa, które mogą wyniknąć dla Rzeczypospolitej z powodu wyboru kandydata francuskiego, były rozsądne i trafne. Podnoszono groźbę zerwania sojuszu z Austrią, a nawet wojny z nią, obawę o naruszenie polskich wolności przez władcę wywodzącego się z kraju o ustroju absolutystycznym, wcześniejsze niedobre doświadczenia z francuskimi kandydatami do tronu<sup>65</sup>. Jak się wydaje, strony czerpały argumenty z drukowanych i rękopiśmiennych propozycji poszczególnych kandydatów do korony rozpowszechnianych na polu elekcyjnym od kilku dni, a także z nadzwyczaj obfitej publicystyki ukazującej się przez cały czas bezkrólewia<sup>66</sup>. Ostatecznie województwo kaliskie zagłosowało na Contiego, co jednak doprowadziło

<sup>61</sup> AGAD, AR VI, II-51, s. 156; BK 397, k. 27.

<sup>62</sup> [J.S. Jabłonowski], *Dyaryusz prawdziwy*, s. 497.

<sup>63</sup> BC 189, s. 202; o scysji także BC 569, s. 916.

<sup>64</sup> AGAD, AR II-51, s. 156.

<sup>65</sup> Nawet autor wybitnie prokontystowskiego diariusza BC 189 (s. 203-206), który dał obszerny zapis dyskusji przeprowadzonej w województwach wielkopolskich, dokładnie zreferował argumenty strony antyfrancuskiej.

<sup>66</sup> Najobszerniejsze omówienie tej publicystyki w niedrukowanej rozprawie doktorskiej Stanisława Orszulika, „Pisma polityczne bezkrólewia po śmierci Jana III Sobieskiego 1696-97”, mps pracy doktorskiej, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 1983.

do przejścia części kaliszzan do nastawionego antykontystowsko województwa poznańskiego<sup>67</sup>. Podobne koła odbyły się i w pozostałych województwach „górnijch”, choć nie mamy szczegółowych relacji z ich przebiegu. Podjąwszy decyzję, wołały one: „Vivat!” i dawały ognia, a następnie informowały prymasa o swym wyborze. Większość województw i ziem „pomniejszych” czekała natomiast cierpliwie w szyku na wieści od „górnijch”, a jednocześnie „przez posły” intensywnie komunikowała się ze sobą<sup>68</sup>.

Doprowadziwszy w województwie kaliskim do obwołania elektem Contiego, interrex powrócił do okopów i zaczął przyjmować delegacje innych województw. Diariusze podają, że odbyło się to między godziną 11 a 15 — ta rozpiętość czasowa świadczy o przewlekłości procedury wynikającej z liczby województw i rozległości pola elekcyjnego, z którego przybywały poszczególne delegacje<sup>69</sup>. W kole nie pojawiali się jednak senatorowie województw, a deputaci szlacheccy. Było to wykroczenie przeciwko zwyczajowej procedurze, spowodowane prawdopodobnie brakiem zaufania szlachty do własnych senatorów i obawą, że mogą oni sfalszować wolę elektorów<sup>70</sup>. Z wielu województw w ogóle nie podano wyników obrad, a w kole nie pojawili się ich przedstawiciele<sup>71</sup>.

Z czasem okazało się, że poważnie można traktować tylko trzy kandydatury: Contiego, Jakuba Sobieskiego i Wettyna — ich wymienił prymas jako „faworytów” pierwszej, preliminaryjnej tury<sup>72</sup>. Było to zgodne ze zwyczajem i oznaczało przejście do drugiego etapu głosowania, podczas którego w wyniku ucierania, czyli kolejnych konsultacji, powinno dojść do wyłonienia jedyne go kandydata, na którego zgodzą się wszyscy<sup>73</sup>.

<sup>67</sup> Flemming, *Pamiętniki*, s. 461.

<sup>68</sup> BC 189, s. 206; BC 521/I, s. 88; K. Wiśniewski, *Działalność*, s. 44.

<sup>69</sup> O godzinie 15 prymas przeszedł do kolejnego etapu — drugiej tury zbierania głosów poprzez objeżdżanie poszczególnych województw, [N.L. Le Dran], op. cit., cz. 2, s. 2, s. 26 i *Undatierter Bericht*, w: M. Milewski, op. cit., s. 324.

<sup>70</sup> Por. np.: „miał głos jm. p. wojewoda podlaski, który wnosił, iż się mu *hic modus* nie zdał, aby jegomość pan dygnitarz albo senator objeżdżał swoje województwo i od niego deklaracje odbierał, a potym jegomości ks. prymasowi odnosił i dał *rationem* tego, żeby rycerstwo mniemało całe, iż przez to samo panowie senatorowie kogo *in dominium* promowują, albo siebie samych rekomendują. *Sufficit antiqui more* w tym *procedant*: niech z między siebie deputują”, BO 6147, s. 65.

<sup>71</sup> BC 189, s. 207–208.

<sup>72</sup> K. Wiśniewski, *Działalność*, s. 45; BC 189, s. 206. W relacji niemieckiej powstałej w kręgu saskim kandydatura Jakuba została zmarginalizowana, Flemming, *Pamiętniki*, s. 461.

<sup>73</sup> M. Chmielewska, op. cit., s. 215–220. Także w projektach reformy elekcji z lat sześćdziesiątych XVII w. zbieranie suffragiów odbywać się miało w procedurze dwustopniowej, choć chciano rozłożyć ją na dwa dni, *ibidem*, s. 125–126.

Podanie ścisłych wyników tego pierwszego sondażu jest niemożliwe, ponieważ źródła nie są zgodne w tej materii, a nadto niektóre województwa między pierwszą a drugą turą zmieniły swoje decyzje. Zarówno kandydatura Contiego, jak i Jakuba miały jednak bardzo liczny elektorat negatywny.

Pierwszy etap elekcji potwierdził istnienie poważnych podziałów w wielu województwach, które nie były w stanie przedstawić jednego kandydata. Pojawiły się też pierwsze zastrzeżenia dotyczące niezetelności w stosowaniu procedur. Województwa mazowieckie i wołyńskie zaprotestowały, że jeszcze nie złożyły deklaracji, a już wpisano je do rejestru<sup>74</sup>. Sytuacja była bardzo dynamiczna. Jan Stanisław Jabłonowski zapisał, że tego dnia w „jego” województwie wołyńskim: „Ja w swoim województwie znalazłem *metamorphosam*: 7 chorągwi *hautemens* przy Contym. Pochodziło się i pobuntowało, i wprowadziło *dans l'indifference*. Cały dzień na koniu, koła, legacje ustawne, *turnibus* na Contego, to *studia* za Neuburczykiem, Lotaryńczykiem, *generale odium* na Dom Królewski. Wielkie afekty do Sasa”. Ponieważ w tym momencie znacznej części wyborców znana była już deklaracja Jakuba o rezygnacji z ubiegania się o tron, jego dalsze promowanie groziło klęską całemu stronnictwu. Po nieudanej próbie obwołania Sobieskiego w województwie krakowskim, widząc „*generale odium* na Dom Królewski” i „wielkie afekty do Sasa”, hetman Jabłonowski, a za nim całe stronnictwo regalistyczne zdecydowali się przyjąć ofertę saską<sup>75</sup>.

Zbieranie głosów wykazało rosnącą popularność kandydatury elektora saskiego i gotowość niektórych województw do zmiany pierwotnych deklaracji. Wówczas województwa krakowskie (część sprzyjająca hetmanom) i poznańskie poinformowały, że gotowe są odstąpić Jakuba, byleby inni odstąpili Contiego i poparli elektora saskiego. Diariusze zanotowały słowa prymasa, który próbował zdezawuować kandydata, budząc skrupuły w sumieniach szlachty i podważając wiarygodność przedstawianych przez Flemminga dokumentów<sup>76</sup>. Zdecydowanie antykontystowskie sandomierskie zadeklarowało gotowość wsparcia elektora pod warunkiem potwierdzenia jego katolicyzmu. Konieczne stało się uwierzytelnienie aktu o konwersji elektora, który prezentował jego poseł. W efekcie do Flemminga udały się deputacje z żądaniem okazania

<sup>74</sup> K. Wiśniewski, *Działalność*, s. 44 (za BO 6147, s. 65).

<sup>75</sup> Jabłonowski, *Pamiętnik*, k. 176–176v. Jako pierwsze za Wettynem opowiedziało się jednak podobno księstwo żmudzkie, BC 521/I, s. 89; „*Sic rebus stantibus* rozdzieliła się Rzplta na dwie partie i województwa górniejsze, od ks. JM Prymasa opuszczone, zgodziły się *unanimiter* na księcia jegomości saskiego elektora”, BC 521/V, s. 666.

<sup>76</sup> Np. BK 397, k. 25; BO 6147, s. 66–67.

oryginalnego dokumentu, a do posła cesarskiego i nuncjusza papieskiego — jego uwierzytelnienia<sup>77</sup>.

Należy zauważyć, że pierwsze kroki do uzyskania owej „atestacji” poczyniono już 25 czerwca w nocy, kiedy to u nuncjusza Davii z inicjatywy samego Flemminga zjawiał się Przebendowski. Poprosił on, aby papieski dyplomata potwierdził przywieziony z Wiednia dokument podpisany przez biskupa von Sachsen-Zeitz<sup>78</sup>. Zdaniem Bizardière’a 26 czerwca około godziny 11 Przebendowski pojawił się na polu z ową atestacją (podpisaną przez nuncjusza jeszcze 25 czerwca) i krzyczał, że elektor jest katolikiem, a Ojciec Święty go zaleca. Fakt ten potwierdza Le Dran (na podstawie relacji Polignaca), pisząc, że kasztelan chełmiński okazywał atestację na polu już w noc z 25 na 26 czerwca<sup>79</sup>. To jednak nie usunęło wątpliwości.

26 czerwca, gdy interrex oficjalnie podał w wątpliwość konwersję elektora, szlachta wymusiła na nim, aby posłał do nuncjusza tym razem oficjalną trzydziestoosobową deputację od koła rycerskiego z prośbą o jednoznaczną deklarację. Deputaci udali się do letniego pałacu Stanisława Herakliusza Lubomirskiego w Ujazdowie (a więc znacznie oddalonego od pola elekcyjnego), w którym mieszkał wówczas Davia<sup>80</sup>. Nuncjusz odpowiedział wymijająco, że może jedynie potwierdzić prawdziwość podpisu na oświadczeniu o konwersji Wettyna<sup>81</sup>. Znaczące jest, że nuncjusz, związany instrukcjami, które nakazywały mu zachowanie całkowitej neutralności wobec polskiej elekcji, byle tylko królem obrany

<sup>77</sup> K. Wiśniewski, *Działalność*, s. 45–46; BC 189, s. 208. Tekst listu elektora saskiego do prymasa rozpowszechniany był drukiem w polskim tłumaczeniu: *Kopia listu księcia Imści saskiego [Fryderyka Augusta] do Jaśnie Oświeconego księcia Imci kardynała arcybiskupa gnieźnieńskiego Primasa koronnego i WXL de dat. Baden, 4 VI 1697*, druk polski np. w BC 516, s. 105.

<sup>78</sup> *Undatierter Bericht*, w: M. Milewski, op. cit., s. 324. Potwierdzają ten fakt także Le Dran (op. cit., cz. 2, s. 26) i biograf Flemminga Michael Ranft, *Leben und Thaten Des Weltberühmten [–] General-Feldmarschalls Jacob Heinrichs [–] Grafens von Flemming*, Naumburg u. Zeitz 1732, s. 11. Treść dokumentu z Baden u Le Drana, op. cit., cz. 2, s. 25–26 i u P. Hildebrandta, op. cit., s. 203.

<sup>79</sup> Wydaje się, że Bizardière (*Bezkrólewie*, s. 122–123) połączył w jedno dwa zdarzenia: misję Przebendowskiego, która miała miejsce 25 czerwca i wizytę deputacji posłów z 26 czerwca; podobnie L. de Bastard d’Estange, op. cit., s. 175. Błędem tego nie popełnił Le Dran (op. cit., cz. 2, s. 26). Na pewno jeszcze przed drugą turą zbierania głosów kasztelan poznański Franciszek Gałęcki oświadczał interrexowi: „Zgodziliśmy się zaś [–] na ks. jm. saskiego, który już dawno rezolwował, o czym mamy *testimonium* od jegomości księdza nuncjusza” — prawdopodobnie kasztelan odnosił się do dokumentu prezentowanego przez Przebendowskiego, BC 189, s. 208–209.

<sup>80</sup> *Undatierter Bericht*, w: M. Milewski, op. cit., s. 324; [N.L. Le Dran], op. cit., cz. 2, s. 26. Zdaniem Ranfta delegacja była dwudziestoosobowa, M. Ranft, op. cit., s. 12.

<sup>81</sup> K. Piwarski, *Pierwsze stosunki*, s. 5–6.

został prawdziwy katolik<sup>82</sup>, opierał się żądaniom oficjalnego poświadczenia konwersji elektora saskiego. Na pytanie, czy kurfirst rzeczywiście został katolikiem, odpowiadał salomonowo, że wie tylko tyle, ile napisano na owym dokumencie i odsyłał deputatów do posła cesarskiego Lamberga, jako mającego dokładne informacje z Wiednia. Poproszono więc o potwierdzenie, czy wyznanie wiary zostało złożone w formule katolickiej. Zadano mu też pytanie o stosunek cesarza do ewentualnego wyboru elektora saskiego. Odpowiedzi nie rozwiały wszystkich wątpliwości. Spisaną przez sekretarza atestację Davii zawieszono jednak na pole elekcyjne. Tę formę niektórzy uznali za niedostateczną i zażądali dokumentu spisane własnoręcznie przez papieskiego dostojnika. Do nuncjusza udała się więc kolejna deputacja<sup>83</sup>.

Sytuacja była krytyczna, ponieważ na polu elekcyjnym doszło już do fizycznego podziału zebranych na dwa wrogie sobie obozy: kontystów i zwolenników Sasa, czyli do tzw. scysji. W tym momencie poseł cesarski osobiście zaangażował się w akcję. Udał się do Davii, do rezydencji ujazdowskiej. Są świadectwa wskazujące, że także gospodarz miejsca — marszałek wielki koronny Stanisław Herakliusz Lubomirski, mając podobno nadzieję, że obozy kontystowski i regalistyczny połączą się przy osobie elektora saskiego, wywierał naciski na nuncjusza. Ten w obecności Lamberga i Flemminga (który był dysponentem oryginału zaświadczenia biskupa jawaryńskiego) przygotował ponowne, tym razem własnoręczne potwierdzenie, że dokument z Baden jest autentycznym i został spisany przez biskupa von Sachsen-Zeitz. Autograf nuncjusza nosił datę 27 czerwca 1697 r. i potwierdzał zarazem treść aktu wystawionego z datą 25 czerwca. Do otrzymanego od Davii pisma Lamberg dołączył własną deklarację, że cesarz nie będzie przeciwny obraniu elektora saskiego polskim królem. Dokumenty zawieszono na pole elekcyjne<sup>84</sup>.

---

<sup>82</sup> Instrukcja F. Spady dla A. Davii, 8 XI 1696, w: P. Hiltebrandt, op. cit., s. 202–203. Listu tego nie ma w: *Giovanni Antonio Davia (1696–1700)*, t. 2: 23 VI 1696 — 18 V 1697), wyd. A. Kęder, Cracoviae 2010 (*Acta Nuntiaturae Polonae*, t. 37).

<sup>83</sup> *Undatierter Bericht*, w: M. Milewski, op. cit., s. 324.

<sup>84</sup> *Testimonium credulitatis des nuntius Da Via über das Attest des Bischofs von Raab*, Warschau 1697, Juni 27, w: P. Hiltebrandt, op. cit., s. 203–204. W polskim tłumaczeniu w: [N.L. Le Dran], op. cit., cz. 2, s. 26–27. Flemming wspomina, że brał udział w owych wędrówkach „od Annasza do Kajfasza” i wpłynął na nuncjusza, by ten dał wreszcie żądane potwierdzenie, Flemming, *Pamiętniki*, s. 340–341. Z kolei Polignac uważał, że przyczynił się do tego marszałek wielki Lubomirski, N.L. Le Dran, op. cit., cz. 2, s. 26. Być może wpłynęły na to obietnice, jakie dwa dni wcześniej marszałkowi składał Flemming, w jego papierach zachowała się promesa z datą 25 czerwca 1697 r. na kwotę 30 tys. talarów i starostwo dla syna dana marszałkowi z klauzulą wykonalności „post determinatum actum electionis” (HStAD, Loc. 3687/3, nr 106), rachunki Flemminga z rzeczywiście

W celu upewnienia się o skuteczności wydanych oświadczeń, cesarski dyplomata posłał *incognito* na pole jednego ze swych domowników<sup>85</sup>.

Skomplikowana akcja uzyskania dokumentów uwierzytelniających, z uwagi na odległość Warszawy i Ujazdowa od pola elekcyjnego oraz przewlekłość procedur spowodowaną kunktatorstwem dyptomatów cesarskiego i papieskiego, musiała trwać wiele godzin. Dokument uznany za wystarczający, datowany na 27 czerwca, musiał zostać wydany nocą z 26 na 27 czerwca, bowiem wcześniej rano 27. już krążył między wyborcami. Prawdopodobnie jednak wcześniejsze deklaracje i atestacje także wywarły efekt, bowiem od 25 do 27 czerwca notowania kandydata saskiego nieprzerwanie rosły. Znaczenie uwierzytelnienia konwersji przez Davię dla zmiany preferencji wyborców poświadczają liczne źródła powstałe we wszystkich obozach, przede wszystkim zaś diariusze sejmowe. Rzadziej relacje odwołują się do oświadczenia posła cesarskiego, choć i ten dokument odegrał swoją rolę<sup>86</sup>. Wagę cesarskiej i papieskiej rekomendacji podkreślają relacja Polignaca i niemieckojęzyczny ulotny druk współczesny<sup>87</sup>. Z kolei Jabłonowski pisał tylko o atestacji biskupa Raab: „Księcia zaś saskiego pomógł do korony skrypt jeden, któren dał książę saski biskup jaworzyński”. Podobnie Flemming przemilczał udział Lamberga. Nawet ci, którzy nie chcieli przyznać temu dokumentowi roli rozstrzygającej, podkreślali jego znaczenie dla wzrostu wpływów Sasa<sup>88</sup>.

Tymczasem, gdy w kuluarach toczyła się walka o uzyskanie potwierdzenia konwersji elektora saskiego, na polu elekcyjnym kontynuowano procedury wyborcze. „Ucierano głosy” po kołach wojewódzkich, w kole zaś generalnym toczyły się dyskusje, jaką procedurę zastosować w drugiej fazie elekcji, kiedy to województwa powinny podjąć decyzję, którego

---

poniesionych wydatków (HStAD, Loc 3687/5) nie zawierają jednak podobnej pozycji. Fakt wystawienia przez Davię kolejnego, trzeciego już potwierdzenia odnotowuje także M. Ranft, op. cit., s. 12. W niekorzystnym świetle, ale poświadczając sam fakt własnoręcznego potwierdzenia prawdziwości dokumentu diariusz BK 397, s. 25. Sam nuncjusz, zdaje się, był zdumiony wynikiem elekcji. Śląc relację z ostatnich dni sejmu, pisał bowiem do kardynała Barberiniego: „dolendomi bensì di dover essere l'araldo d'una così pernicioso risoluzione di questi popoli” (jestem zasmucony, że musiałem być zwiastunem tak zgubnego postanowienia tego narodu), Davia do kard. Barberiniego, Varsaviae, 2 VII 1697 [w druku błędnie 1696], *Giovanni Antonio Davia*, t. 1, s. 44.

<sup>85</sup> Relacja Lamberga z 28 czerwca 1697 r., w: M. Milewski, op. cit., s. 327; Flemming, *Pamiętniki*, s. 340.

<sup>86</sup> BC 189, s. 209; BN 3097, s. 176; podobnie niechętny Sasom diariusz BK 397, k. 25.

<sup>87</sup> [N.L. Le Dran], op. cit., cz. 2, s. 27; *Verwunders — Würdige, ja Verdoppelte Pohlische Königs — Wahl oder eilfertiger Bericht...*, 17/27 VI 1697, druk współczesny, egz. Biblioteka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Pol 7 II 678 adl.

<sup>88</sup> [J.S. Jabłonowski], *Dyaryusz prawdziwy*, s. 498; Flemming, *Pamiętniki*, s. 323, 340–341; A.Ch. Załuski, op. cit., t. 2, s. 365.

z czołowych kandydatów z pierwszej tury ogłosić królem. Zgodnie z prawem głosy na elekta powinny paść „nemine contradicente”. Województwa porozumiewając się, powinny przysłać informację o swej decyzji do koła. Kto jednak miał to zrobić? W otoczeniu prymasa ścierały się pomysły faworyzujące magnaterię (aby deklaracje województw przedstawiali senatorowie) lub szlachtę średnią (aby byli to delegaci szlacheccy). Spory proceduralne sprawiały, że nikt się nie zjawiał, a było już późne popołudnie. Kasztelan poznański Franciszek Gałęcki i wojewoda krakowski Feliks Potocki zaproponowali Radziejowskiemu, aby — zważywszy na rozróżnienie głosów — obrać trzeciego kandydata (*tertium intervenientem*); owym „trzecim” byłby Sas. Kontyści nie chcieli jednak ustąpić, a interrex zdecydował, że skoro nikt nie przyjeżdża doń z deklaracjami województw, on sam zacznie je „objeżdżać” i zbierać głosy. Być może Radziejowski liczył, że swoim autorytetem nakłoni zebranych do jedności, naturalną konsekwencją tej decyzji stało się jednak wydłużenie procedury<sup>89</sup>.

Objazd województw, rozpoczęty wedle jednych źródeł po godzinie 15, wedle innych gdy słońce chyliło się ku zachodowi, odbywał się na polu, na którym doszło już do zmiany ustawienia poszczególnych chorągwi w wyniku tzw. scysji i wydzielenia dwóch obozów. Jeden stanowili zwolennicy księcia Contiego, w drugim, antykontystowskim, znaleźli się zarówno dawni stronnicy Jakuba, jak i innych kandydatów, w tym coraz silniejsza partia elektora saskiego. Pomiędzy nimi znalazła się pewna liczba tzw. neutralistów, czyli szlachty niezdecydowanej<sup>90</sup>. Nie jest jasne, kto i w którym momencie pierwszy dał znak do rozdzielenia elektorów. Ale przypomnijmy, że jeszcze przed południem 26 czerwca z województwa krakowskiego wydzieliły się dwie chorągwie niepopierające Jakuba pod przewodnictwem Lubomirskich, a z kaliskiego kilku urzędników antykontystowskich przeszło do województwa poznańskiego. Jeden z diariuszy o wydzwieńku wyraźnie antykontystowskim przypisuje inicjatywę scysji

---

<sup>89</sup> K. Wiśniewski, *Działalność*, s. 44. Jak relacjonuje diariusz proprymasowski: „Po takowych deklaracjach, gdy nie było aparencyi żadnej, aby się mieli zjachać ichm. pp. senatorowie do dania deklaracyi imieniem województw swoich, słońce zaś gdy już zachodziło, książę jm. prymas, nie mogąc się doczekać deklaracyi, wsiadłszy na konia *in assistentia ministrorum regni* i różnych ichm. pp. senatorów, objeżdżał województwa, zacząwszy od poblizszych, i odbierał deklaracje, które wszystkie zgadzały się na księcia de Conti”, BC 669, s. 918. O motywach interrexa mówi także *Opis elekcji*, w: Flemming, *Pamiętniki*, s. 462.

<sup>90</sup> Bizardière (*Bezkrólewie*, s. 123) datuje scysję na bardzo wczesny etap procedur, tj. okolice południa. Inni lokują to raczej w godzinach popołudniowych „in tractu odbierania deklaracyj”, tj. po godzinie 15, gdy prymas zdecydował, że będzie sam objeżdżał województwa i zbierał ich deklaracje, BC 189, s. 209; BC 521/V, s. 666.

„regalistom”. Większość relacji uznaje jednak, że inspiratorem podziału był prymas, który nie mogąc doczekać się jednomyślności, miał kazać kontystom przenieść się na północną stronę okopów, czyli bliżej prokontystowskich województw płockiego, łęczyckiego i rawskiego, stojących przy trakcie ku Warszawie. Chorągwie antykontystowskie zgromadziły się natomiast po południowej stronie okopu, w miejscu zajmowanym tradycyjnie przez województwa krakowskie i poznańskie. Wedle niektórych przekazów prymasowi chodziło o to, aby zgromadzić w jednym miejscu zwolenników Contiego i pokazać ich liczebność, przekonać przeciwników do ustępstw. Są też źródła mówiące, że zwolennicy Sasa podważali ostentacyjnie prerogatywy prymasa, a nawet mu ubliżali, tak że ten obawiał się zapuszczać między chorągwie przeciwników politycznych<sup>91</sup>.

Niewątpliwie „scysja” była procesem trwającym wiele godzin, na pewno jednak późnym popołudniem 26 czerwca podział objął już całe pole elekcyjne. W takiej sytuacji kardynał rozpoczął zbieranie głosów od chorągwi sobie najbliższych i geograficznie, i politycznie (tj. sprzyjających Contiemu), czyli od województw łęczyckiego, rawskiego i płockiego. Tym samym pominął tradycyjny porządek. Nadto objeżdżał wyłącznie swoją „scysję”, a więc zbierał głosy tylko na księcia francuskiego, czym wywołał stanowcze protesty województw „górných”<sup>92</sup>.

Z każdą mijającą godziną prymas był coraz silniej naciskany przez przywódców swojej faksji (głównie Lubomirskich), aby ogłosić królem Contiego. Nie wszystkie głosy zostały jednak zebrane. Co prawda, jak starają się sugerować relacje przychylne Francuzowi, miał on tego dnia być może nawet trzy razy większe poparcie niż Sas, ale nie spełniało to wymogu jednomyślności. Sytuacja była dynamiczna — jedne chorągwie przechodziły na stronę kontystowską, inne na saską, a jeszcze inne lokowały się pomiędzy nimi, demonstrując „neutralność”<sup>93</sup>. Co więcej,

---

<sup>91</sup> BC 189, s. 209; BC 521/V, s. 666; AGAD, AR VI, II–51, s. 156; A.Ch. Załuski, op. cit., t. 2, s. 365; Krzysztof Wiśniewski (*Działalność*, s. 45–46) uważa, że pierwszy sygnał do scysji dało antykontystowskie województwo żmudzkie, które stanęło przy chorągwiach krakowskich. Znacznie późniejszy opis tzw. E. Otwinowskiego (op. cit., s. 3) obciąża obie zwaśnione strony: „bo owi dwóch, prymas i hetman, przeciwiać się jeden drugiemu, zrobili *in campo electorali* scyssyją”.

<sup>92</sup> BC 189, s. 209; BN 3097, s. 176; [J.S. Jabłonowski], *Dyaryusz prawdziwy*, s. 498; *Opis elekcji*, w: Flemming, *Pamiętniki*, s. 463.

<sup>93</sup> Bizardière (op. cit., s. 124) podawał stosunek głosów 214 do 36 dla Contiego, ale diariusz sympatyzujący z marszałkiem Bielińskim przedstawiał proporcje całkiem odmiennie: „Partyja francuska poczęła się była łączyć i zbliżać na jedną stronę szopy ku sobie tak dalece, że na 100 chorągwi rachować się mogła. Druga partyja saska miała w sobie *in duplo* chorągwi, *ex opposito* w szyku długo *cunctabant* między sobą”, BC 521/I, s. 89; „Notandum, że niemal całe WXL jest in partes księcia jegomości saskiego, niektóre



poza porannym protestem dwóch hetmanów koronnych przeciwko kandydaturze Contiego, wpłynęły kolejne złożone na ręce prymasa i marszałka sejmowego (m.in. hetmanów litewskich, wielkiego Kazimierza Jana Sapiehy i polnego Słuszki<sup>94</sup>). Wobec rozbicia głosów kardynał, który z rana związał samego siebie przysięgą, że nie ogłosi królem kandydata, któremu będą się sprzeciwiać, miał poważne obiekcje przed złamaniem danego słowa<sup>95</sup>.

Wśród zgromadzonych narastało napięcie: „Panowało zamieszanie i dziwna gorączka opanowała umysły”<sup>96</sup>. Przed zmrokiem powinna nastąpić nominacja króla, a jedności nie tylko nie było, lecz zaczęto się obawiać, że może dojść do starcia zbrojnego. Obie partie ustawiły się naprzeciwko siebie w szyku bitewnym, a zwolennicy Wettyna obwiązali ręce chustkami, aby móc się rozpoznać w tłumie. Podobno tylko interwencja hetmana Jabłonowskiego powstrzymała otwarte starcie<sup>97</sup>. Stronnictwo antykontystowskie, widząc stronnictwo prymasa, nabrało przekonania o niemożności porozumienia. Fizyczne rozdzielenie elektorów na polu stawało się zapowiedzią nieuniknionej „scysji elekcji”. Przywódcy partii saskiej, aby mieć w pobliżu dostojnika mogącego dokonać konkurencyjnego aktu elekcji, posłali pod wieczór po biskupa kujawskiego Stanisława Dąmbkiego, który na mocy precedensu z 1576 r. mógł objąć funkcję zastępczego interrexa<sup>98</sup>. Ten, przybywszy na pole, od razu zaczął odbierać deklaracje od województw antykontystowskich, które pominął Radziejowski<sup>99</sup>.

---

tylko województwa *neutraliter* się trzymały”, BC 521/V, s. 666. O podziale wśród Litwinów także AGAD, AR VI, II–51, s. 156.

<sup>94</sup> *Undatierter Bericht*, w: M. Milewski, op. cit., s. 325; [N.L. Le Dran], op. cit., cz. 2, s. 26.

<sup>95</sup> Bizardière (*Bezkrólewie*, s. 125) zarzucił prymasowi, że okazał w tym momencie „więcej cnoty niż stałości”.

<sup>96</sup> Flemming, *Pamiętniki*, s. 334; o „rozgrzanych emocjach” wspominał też M.D. Bizardière, *Bezkrólewie*, s. 124.

<sup>97</sup> „Choraągwie zaś u Contego powymykały się na drugą stronę i uszykowały się w kupie za szopą, i uczyniły scysję. W Wielki Polszcze także niezgoda. Nasi także do szyku. I powiązaliśmy sobie chustkami ręce. Do nocy staliśmy w bataliję”, Jabłonowski, *Pamiętnik*, k. 176v.; podobnie [J.S. Jabłonowski], *Dyaryusz prawdziwy*, s. 498.

<sup>98</sup> Dąmbki już na sejmie konwokacyjnym 1696 r. stał się liderem stronnictwa regalistycznego, ale skonfliktowany z Radziejowskim, przez cały sejm elekcyjny nie pojawiał się na polu. W przeddzień elekcji przyjął jednak od Flemminga cenne medale i przystąpił do partii saskiej, K. Piwarski, *Dąmbki Stanisław*, PSB, t. 5, Kraków 1939–1946, s. 37; Flemming, *Pamiętniki*, s. 335.

<sup>99</sup> B. Lengnich, op. cit., s. 73. Autor diariusza proprymasowskiego stwierdził jednak: „że sobie imci księdza Dąmbkiego, biskupa kujawskiego *praejudiciosissime* przeciwko prawu, zwyczajowi i wolności *adsciverunt* do nominacyi”, BC 189, s. 210; podobnie BC 521/V, s. 666.

Procedury zbierania deklaracji województw nie zakończono jednak do zachodu słońca. 26 czerwca był formalnie ostatnim dniem sejmku – na prologatę Radziejowski musiałby uzyskać zgodę wszystkich zebranych, co w sytuacji podziału było już niemożliwe. Dlatego gdy „już słońce zachodzić miało, a prawie raczej już było zaszło”<sup>100</sup>, prymas postanowił wstrzymać zbieranie głosów i przedłużyć sesję do następnego dnia bez jej formalnego solwowania, czyli odraczania. Decyzja ta zaskoczyła wszystkich – najbardziej pewnie przywódców stronnictwa kontystowskiego, przekonanych o rychłym zwycięstwie i wzywających kardynała, aby ogłosił wybór. Bizardière pisał później rozczarowany, że kardynał: „zamiast zakończyć dzieło elekcji, powiedział tylko, że noc się zbliża, a wielka sprawa wyboru króla nie jest dziełem ciemności, ale światła, więc jutro dopiero się odbędzie”<sup>101</sup>. Le Dran także skrytykował tę decyzję, wskazując, że interrex doprowadził do tego, iż szlachta w nocy opowiedziała się przeciw księciu Contiemu, a wielu dawniej mu przychylnych przyłączyło się do Sasa<sup>102</sup>. Posłowie pruscy i autor relacji z kręgu ambasady cesarskiej twierdzili, że prymas kierował się nadzieją, iż nocą uda mu się przeciągnąć większość na stronę Francuza i osiągnąć jednomyślność<sup>103</sup>. Taki też cel podano w późniejszej poelekcyjnej już deklaracji zwolenników Contiego<sup>104</sup>. Nawet Flemming, który stał się ostatecznie beneficjentem decyzji Radziejowskiego, przyznał, że kardynał popełnił poważny błąd polityczny: powinien był kuć żelazo póki gorące i ogłosić swojego kandydata w wyznaczonym dniu, kiedy wszystko wskazywało na sukces Francuza<sup>105</sup>. Najpopularniejszy diariusz sporządzony w kręgu Radziejowskiego podaje inne motywy decyzji interrexa, który ponoć zdecydował, aby czekać przez noc na polu elekcyjnym, „nie będąc *securus* objeżdżania strony saskiej, bo fomentowano szlachtę na niego, tudzież będąc sfatygowany objeżdżaniem tak wielu województw i że już słońce zachodzić miało, a prawie raczej już było zaszło”<sup>106</sup>.

<sup>100</sup> BC 189, s. 209; „*nox profunda obumbravit lucem*” [głęboka noc przyćmiła światło], BO, 6147, s. 69.

<sup>101</sup> M.D. Bizardière, *Bezkrólewie*, s. 126.

<sup>102</sup> [N.L. Le Dran], op. cit., cz. 2, s. 26; Bizardière (*Bezkrólewie*, s. 125) wspominał, że Radziejowski miał jakoby deklaracje 14 powiatów z sandomierskiego i mazowieckiego, iż te pod osłoną nocy przejdą na stronę Contiego; w rzeczywistości poparły one Sasa.

<sup>103</sup> Hoverbeck i Scultetus do elektora Fryderyka Wilhelma, 27 VI 1697, GStA PK, Berlin-Dahlem, I HA, Rep. 9 (Polen) nr 27t, Fasz. 2, Bd. 1, k. 170; por. *Undatierter Bericht*, w: M. Milewski, op. cit., s. 325.

<sup>104</sup> „Ale kiedyśmy wszyscy wyperswadować tego ichmościom stronie przeciwnej nie mogli, zdało się przytrzymać nominacją na dniu tym i całą noc przy wałach *excubando*”, *Obwieszczenie do poparcia*, s. 510.

<sup>105</sup> Flemming, *Pamiętniki*, s. 334 i 336; M.D. Bizardière, *Bezkrólewie*, s. 126.

<sup>106</sup> BC 189, s. 209.

Z kolei Le Dran zanotował, że chodziło o to, aby uniknąć przerwania sesji, ponieważ sejm nie może trwać dłużej niż sześć tygodni<sup>107</sup>. Podobnie tłumaczono decyzję o przerwaniu zbierania głosów bez limitowania sesji w jednym z diariuszy: „i gdy zaszedł mrok, nocowały tego dnia województwa w polu, bo o prolongacyi i mówić było trudno, ale *eundem actum continuare* zgodzili się”<sup>108</sup>. W innym z kolei napisano: „długo *cunctabant* [obie strony] między sobą, aż post *occasum solis*, kiedy zmrok już zapadł, musiały i województwa *recedere perample* z placu i pernoctatę [nocne czuwanie — U.K.] z ichmościami panami senatorami na piasku odprawić”<sup>109</sup>. W grę wchodzić miała więc kombinacja motywów: obawy prymasa o bezpieczeństwo, zmęczenie fizyczne i zapadające ciemności, ale też względy proceduralne. Wszystkie wyszczególnione wyżej przyczyny odłożenia głosowania zapewne współistniały i złożyły się na decyzję interrexa. Warto jednak zauważyć, że takie kilkudniowe zbieranie głosów nie było czymś nadzwyczajnym i nie wykraczało poza elekcyjny obyczaj. W 1573 r. zbieranie głosów zajęło tydzień (od 4 do 11 maja). W 1674 r. zakończenie głosowania w jeden dzień także okazało się niemożliwe i trwało aż trzy dni. Jednodniowa elekcja była wprawdzie ideałem, ale praktyka pokazywała, że osiągnięcie go było dość trudne<sup>110</sup>.

Zdaniem Hoverbecka szlachta miała być bardzo rozgoryczona z powodu decyzji kardynała i skarżyła się jakoby, że musiała przez całą noc pozostawać na polu. W polskich źródłach takich skarg na warunki nocowania jednak nie znajdujemy<sup>111</sup>. Czerwcową noc była przecież i ciepła, i krótka — ciemności trwały nie dłużej niż pięć godzin. Bizardière pisał: „Obadwa stronnictwa noc przepędziły na polu elekcyjnym; wszystko co żyło, siedziało na koniach, a nikt nie opuszczał swojego stanowiska”<sup>112</sup>. Część chorągwi rzeczywiście pozostała na polu w szyku

<sup>107</sup> „Ale kardynał, nie chcąc w niczem uchybić formie i spodziewając się nawrócić wielu przez noc, odłożył ogłoszenie na dzień następny”, [N.L. Le Dran], op. cit., cz. 2, s. 27; „on passa toute la nuit à cheval pour éviter la discontinuation, parce que la diète ne doit durer que six semaines” — tego fragmentu nie uwzględnił Le Dran, cytuje go jednak L. de Bastard d’Estange, op. cit., s. 176.

<sup>108</sup> BC 521/IV, s. 606; podobnie A.Ch. Załuski, op. cit., t. 2, s. 666; bardzo podobnie także BC 521/I, s. 525 i *Opis elekcji*, w: Flemming, *Pamiętniki*, s. 463.

<sup>109</sup> BC 521/1, s. 88.

<sup>110</sup> S. Płaza, *Próby reform ustrojowych w czasie pierwszego bezkrólewia (1572–1574)*, Kraków 1969, s. 106; K. Wiśniewski, *Urząd*, s. 273–274.

<sup>111</sup> Relacja Hoverbecka, 27 VI 1697, GStA PK, Berlin-Dahlem, I HA, Rep. 9 (Polen) nr 27t, Fasz. 2, Bd. 1, k. 170.

<sup>112</sup> M.D. Bizardière, *Bezkrólewie*, s. 126; podobnie za relacją Polignaca, L. de Bastard d’Estange, op. cit., s. 176.

bojowym<sup>113</sup>, w tym na pewno krakowskie, co odnotował Jabłonowski<sup>114</sup>. Fakt nocnego czuwania na koniach potwierdził też Krzysztof Zawisza — kwatery litewskie znajdowały się przecież za Wisłą, a umożliwiający komunikację most pontonowy zamykano na noc<sup>115</sup>. Nie wszyscy jednak nocowali „na piasku” pod gołym niebem. Niektóre województwa, mając stanowiska blisko pola, rozjechały się na kwatery. Część nocowała pod (zapewne prowizorycznymi) namiotami<sup>116</sup>. Ta rozbieżność świadectw odzwierciedla i trudność z objęciem obserwacją całego pola elekcyjnego, i to, że w rzeczywistości możliwe były różne sposoby przeczekania ciemności. Na pewno jednak znaczna część elektorów pozostała w gotowości wraz z końmi na polu elekcyjnym, choć można oczywiście założyć, że szlachta, nie chcąc męczyć wierzchowców, zsiadła i popuściła popręgi, aby i zwierzęta mogły nieco odpocząć<sup>117</sup>.

Jest oczywiste, że po całym dniu obrad zebrani byli głodni i spragnieni. Najprawdopodobniej jednak zadowolili się resztkami własnego prowiantu przywiezionego w końskich jukach. W innym miejscu wykazałam, że nie ma nigdzie śladu, aby w czasie tej „pernoctaty” odbyła się na polu jakakolwiek uczta czy inna forma zbiorowej konsumpcji<sup>118</sup>. Większość relacji podaje, że Radziejowski spędził noc w swojej karecie<sup>119</sup>. Jeden z diariuszy precyzuje, że zjadł z Sapiehami (inny, że z Lubomirskimi) przywieziona z Warszawy kolację (to jedyna znana mi wzmianka o konsumpcji w tę

<sup>113</sup> „Noc *diversit* dalsze pomiarkowania, jednak wszystkie województwa w polu na swoich zostały miejscach i dywizjach”, BN 3097, s. 176; „Pospolite ruszenia trwały przez noc około okopu i szopy”, S. Niezabitowski, op. cit., s. 158–159; „A w tym noc już nastąpiła i tak chorągwie szykiem w polu całą noc stały, ledwo która do bliższych obozowisk powróciła i sam książę jm. prymas nocował w polu”, BK 397, k. 25v.

<sup>114</sup> Jabłonowski, Pamiętnik, k. 176v.

<sup>115</sup> „[P]rzez dwa dni ciągle, z koni nie zsiadając, obieraliśmy króla”, *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy*, s. 51 — deklarację „niezsiadania” z koni przez dwa dni należy chyba jednak uznać za *licentia poetica*.

<sup>116</sup> „Gdy już noc była, [prymas] deklarował się i rezolwował nocować w polu, a jutro rano przystąpić do nominacji pana i z tą deklaracją niektóre województwa *ex parte* ks. jm. Contego na nocleg do obozów swych rozjechały się, drugie też pojechawszy *ex sei*[?] w polu pod namiotami nocowały. *Similiter* tak i druga scysja księcia jm. saskiego przenocować musiała przez całą noc w polu *in campo electorali* pod namiotami, zapatrując się na dalszy proceder księcia jm. prymasa”, BC 521/V, s. 666; „Po limitacyi takowej niektóre województwa pojachały do swoich obozów blisko stojących, drugie zaś namioty sobie porozbijawszy, tamże nocowały”, BC 669, s. 918; „A w tym noc już nastąpiła i tak chorągwie szykiem w polu całą noc stały, ledwo która do bliższych obozowisk powróciła”, BK 397, k. 27.

<sup>117</sup> „Ledwo dzień zawitał, co żywo do koni i znowu chorągwie szykować się poczęły”, BK 397, k. 25v.

<sup>118</sup> U. Kosińska, op. cit., *passim*.

<sup>119</sup> M.D. Bizardière, *Beżkrólewie*, s. 126; podobnie BN 3097, s. 176.

noc), a przespał się w namiocie rozbitym przy swej kolasie nieopodal okopu w okolicach Stawek<sup>120</sup>. Zdaniem Krzysztofa Wiśniewskiego interrex stał się wówczas niejako zakładnikiem swego stronnictwa, które pilnowało, aby nie odjechał z obozu, bowiem gdy jeden z sędziwych senatorów (75-letni biskup lwowski Konstanty Samuel Lipski) chciał odjechać karetą z pola, wzięto go za interrexa i obrzucono inwektywami<sup>121</sup>.

Flemming sugeruje jednak, że Radziejowski nie spał, lecz działał na rzecz podważenia kandydatury saskiej. Nie spała też strona przeciwna, a krótka noc nie była spokojna. Na polu elekcyjnym działali agitatorzy poszczególnych stronnictw z propagandowym przekazem skierowanym bezpośrednio do wyborców<sup>122</sup>. Ludzie Radziejowskiego mieli jakoby rozgłaszać, że elektor stara się o koronę nie dla siebie, ale aby rzec się jej na rzecz jednego z królewiczów. Działania te przyniosły pewne efekty – w nocy przecignięto bowiem na stronę kontystów część województwa mazowieckiego, tj. ziemie ciechanowską i zakroczymską<sup>123</sup>. Sukces ten został jednak szybko zdyskontowany agitacją Przebendowskiego, który zapuściwszy się podobno na teren wrogiej scysji, odzyskał utracone i pozyskał nowe głosy<sup>124</sup>. Część relacji odnotowuje przechodzenie nocą całych chorągwi oraz mniejszych grup wyborców z obozu Contiego do Sasa i na odwrót: „Rozrywały się chorągwie powiatowe i szły, gdzie się im podobało, każda na swoją partycję, saską albo kontowską stronę”<sup>125</sup>.

---

<sup>120</sup> BC 669, s. 918; Flemming (*Pamiętniki*, s. 464) podaje, jakoby po godzinie spędzonej w karcie Radziejowski udał się do namiotu podskarbiego koronnego Hieronima Lubomirskiego, rozbitego niedaleko Stawek. Piccinardi miał pisać złośliwie, że prymas przebywał wówczas w towarzystwie Konstancji Towiańskiej, wydaje się to jednak mało prawdopodobne, by na polu elekcyjnym w takim momencie pojawiła się kobieta, L. Boratyński, *Don Livio Odescalchi kandydatem do korony polskiej*, „Przegląd Polski” 42, 1908, 12 (t. 169 nr 504), s. 504.

<sup>121</sup> K. Wiśniewski, *Działalność*, s. 48 (za BN 3097, s. 176).

<sup>122</sup> „Całą noc tu i tam uwijano się na polu elekcyjnym, tu i tam przejeżdżano się konno i pojazdami”, M.D. Bizardière, *Bezkrólowie*, s. 127. Załuski pisze, że z jednym ze swych braci i różnymi deputatami jeździli po województwach, ostrzegając przed kandydatem niepewnej religii i wyjaśniając konsekwencje „scysji”, A.Ch. Załuski, op. cit., t. 2, s. 366. O własnej aktywności pisał też Jabłonowski, *Pamiętnik*, k. 177.

<sup>123</sup> „Notandum, że samym mrokiem dwie ziemie województwa mazowieckiego: ciechanowska i zakroczymska oderwały się od województwa swego i poszły in partes ks. jm. Contego”, BC 521/V, s. 667.

<sup>124</sup> Flemming, *Pamiętniki*, s. 334.

<sup>125</sup> BC 445, s. 614; z niewielką odmianą pokrewny diariusz BC 569, s. 918. „*Ex adversa parte* przez całą noc praktyki były i pieniądze od Sasa rozdawano, i chorągwie odrywano”, BC 189, s. 211. Nic o nocnych „praktykach” nie wspominają natomiast diariusze: AGAD, AR VI, II–51, s. 157, BC 521/I, s. 88–89, BC 521/II, s. 127, BC 521/IV, s. 606, BO 652, k. 94, BK 397, k. 27v.

O ile więc po południu dnia poprzedniego szacowano, że chorągwie zwolenników Contiego trzy razy przeważają nad przeciwnikami<sup>126</sup>, o tyle dnia następnego proporcje się odwróciły. Pernoctata sprawiła także, że wciąż wahający się wojewoda wileński, hetman wielki litewski Kazimierz Jan Sapieha, obiecał ostatecznie hetmanowi Jabłonowskiemu poprzeć elektora saskiego. Odtąd kandydaturę tę popierali już wszyscy hetmani<sup>127</sup>. Jan Stanisław Jabłonowski, który był zapewne jednym z najaktywniejszych działaczy partii saskiej, z emfazą podsumował: „rano urodził się Sas wszędzie; i u nas dużo. [–] Mazurowie do nas uciekli prawie wszyscy i wielką strasznie mieliśmy noc”<sup>128</sup>. W *Dyaryuszu prawdziwym* opisał to jeszcze bardziej triumfalnie: „i w tej drugiej partii na księcia elektora tak *subito* urosła inklinacja, że nie tylko ta cała strona po partykularnych mianowała go kołach, ale ze 60 chorągwi z tamtej przeszło strony”<sup>129</sup>.

Osobno rozważyć trzeba kwestię stosowania nocą na polu elekcyjnym korupcji. Najczęściej w literaturze przedmiotu o korupcję oskarżano stronę saską, jednak pruski poseł Hoverbeck pisał o znacznych pieniądzach i zapisach rozdzielonych szlachcie nocą z 26 na 27 czerwca przez Polignaca. Zdaniem pruskiego dyplomaty korupcja nie pomogła kontystom, procedury zaś elekcyjne złamane przez Radziejowskiego (czyli zbieranie głosów tylko od „swoich”) miały znaczną część szlachty zniechęcić do popierania Francuza i przechylić szalę na rzecz Sasa<sup>130</sup>. Wiadomo jednak, że strona kontystowska w rzeszoną noc nie dysponowała zapasami gotówki. Polignac zdążył już wydać zarówno środki własne, jak i te pożyczone od Radziejowskiego, a przysłane przez Ludwika XIV weksle zostały zablokowane w Gdańsku i pieniądze nie dotarły na czas do Warszawy. Francuz napisać miał później: „Straciliśmy tej nocy część województw,

<sup>126</sup> AGAD, AR VI, II–51, s. 156–157.

<sup>127</sup> BN 3097, s. 177. Przekonanie o poparciu Francuza przez Sapiehów miało słabe podstawy. Jabłonowski już 21 czerwca zanotował, że Sapieha oświadczał Lubomirskim: „ja za kandydata ginąć nie myślę, ani chcę, ani wojować”, Jabłonowski, *Pamiętnik*, k. 166. Załuski z kolei nazwał wojewodę wileńskiego „kunktatorem” i też zauważył, że tej właśnie nocy przystąpić miał on do partii saskiej, A.Ch. Załuski, op. cit., t. 2, s. 366.

<sup>128</sup> Być może ostatnie słowa to aluzja do Wielkiej Nocy – synonimu zmartwychwstania, możliwy jest też odczyt „moc”, Jabłonowski, *Pamiętnik*, k. 177.

<sup>129</sup> [J.S. Jabłonowski], *Dyaryusz prawdziwy*, s. 498.

<sup>130</sup> „[W]ie dann auch große Summen bares Geldes und Verschreibungen, auf noch weit größern die Nacht durch von Frankreich aussgeteilet worden und herumb geflogen. Es ist aber der Adel durch solche Procedur des Cardinals heftig erbittert, und hat noch allerhand ausstoßenen Kalumnien resolviret in Ihren Reihen und gliedern die ganze Nacht durch beständig stehen zu bleiben”, relacja Hoverbecka i Scultetusa, 27 VI 1697, GStA PK, Berlin-Dahlem, I HA, Rep. 9 (Polen) nr 27t, Fasz. 2, Bd. 1, k. 170–172v.

ponieważ zabrakło nam pieniędzy, a oni je mieli”<sup>131</sup>. W konfrontacji ze świadectwem Polignaca informacja Hoverbecka może oznaczać, że w tę noc stronnicy francuscy oferowali najwyżej obietnice bez pokrycia<sup>132</sup>.

Zastanawiające jest, że o korupcji, która posłużyła później jako czołowy zarzut wobec Wettyna i dowód „sprzedajności” polskiej szlachty, polskie źródła informują rzadko. Najdosadniej, ale bez konkretów napisał o tym autor diariusza powstałego w kręgu interrexa: „*Ex adversa parte przez całą noc praktyki były i pieniądze od Sasa rozdawano*”<sup>133</sup>. O korupcji w noc z 26 na 27 czerwca wspominał też uczestniczący w wyborach Podlasianin i zwolennik Contiego Wiktoryn Kuczyński, oskarżając o takie praktyki stronę saską<sup>134</sup>. Inny diariusz wspomina, że po kołach i województwach chorągwie obiecywały poparcie różnym kandydatom pozyskane „to pieniędzmi od swoich kandydatów, to obietnicami i różnymi praktykami”<sup>135</sup>. Cytat ten kazałby założyć, że argumenty natury słownej odegrały co najmniej równie istotną rolę, jak pieniądze. Może jednak historiografia przeceniła znaczenie pieniędzy? Aktywny uczestnik owych zdarzeń, Jan Stanisław Jabłonowski, w ogóle nie wspomina np. o używaniu argumentów finansowych w ową noc. Z kolei Flemming zanotował (ok. 1704), że zrodziły się pogłoski, iż rozdał w ową pamiętną noc elekcyjną wielkie sumy. Polemizując z tym przekonaniem, dowodził, że w kluczowym momencie nie mógł użyć argumentu w brzęczącej monecie. Co prawda, spodziewając się pieniędzy od swego władcy, na dwa dni przed elekcją blefował przed Polignakiem i Radziejowskim, że ma już gotówkę i gotów jest spłacić wszystkie koszty poniesione przez Francuzów na promowanie Contiego w zamian za poparcie przez nich elektora saskiego. Wprawdzie pieniądze dotarły do Warszawy 26 czerwca po południu, jednak Flemming do nocy wypakowywał je, liczył i zabezpieczał. Gotówkę przesłano mu w złocie, więc aby można było jej użyć, musiała zostać rozmieniona na monetę obiegową<sup>136</sup>. Oczywiście wiadomość, że pieniądze są już w Warszawie, uwiarygadniała składane obietnice i mogła zachęcić do oddania głosów na Sasa, tym bardziej że poseł dysponował

<sup>131</sup> Cytat z relacji Polignaca z 28 czerwca: „*Nous perdimes cette nuit là une partie de quelques palatinats, parce que nous manquions d'argent et qu'ils en avoient*”, za: L. de Bastard d'Estange, op. cit., s. 176.

<sup>132</sup> [N.L. Le Dran], op. cit., cz. 2, s. 21, 24–25. Do takich wniosków doszła też A. Skrzypietz, op. cit., s. 163–164; podobnie J. Staszewski, *August II Mocny*, s. 57.

<sup>133</sup> BC 445, s. 614.

<sup>134</sup> W. Kuczyński, op. cit., s. 23.

<sup>135</sup> AGAD, AR II, ks. 33, s. 1123. Ten fragment bardziej poprawny niż w pokrewnym diariuszu z BC 189, nadto BC 445, s. 614.

<sup>136</sup> Rozliczenia Flemminga wskazują, że przy wymianie złota na monetę obiegową zastosowano przelicznik 13 tyrfów za 1 dukata, HStAD, Loc. 3687/5, k. 1v.

też kartami *in blanco* z podpisem elektora, na których mógł spisywać swe zobowiązania. Wiadomo, że przywódcom województw, ziem i powiatów Flemming oraz upoważniony przezeń Przebendowski w przeddzień elekcji (tj. 25 czerwca) obiecywali i pieniądze, i przyszłe awanse. Podobnie znamy zachowane obietnice (po części niezrealizowane) z datą 27 czerwca i późniejsze. Wątpliwe jednak, aby pieniądze rozdawano na polu elekcyjnym pojedynczym elektorom — przy głosowaniu ziemiami, a choćby i chorągwiemi nie miałyoby to przecież większego znaczenia. Zachowane rozliczenie elekcyjnych kosztów Flemminga potwierdza, że w którymś momencie wypłacono pewne kwoty województwom i ziemiom, które poparły Sasa. Narracja z pamiętników pośła każe sądzić, że co prawda obietnice złożono najpewniej tuż przed elekcją lub nawet w jej trakcie (zresztą zgodnie z sugestiami przywódców partii antykontystowskiej), natomiast wypłat (i to nie wszystkich) dokonano już po wygranej. Były to kwoty rzędu 100, 200, 500 talarów w zależności od rangi ziemi lub województwa (lub liczby przybyłej na elekcję szlachty) i sprawiają raczej wrażenie wypłaty strawnego niż funduszu *stricte* korupcyjnego. Po 1000–2000, do 4000 talarów wypłacono czołowym magnatom i aktywistom stronnictwa. Kwoty te zasługują niewątpliwie na szczegółową analizę<sup>137</sup>. Największą pozycję stanowią 24 tys. talarów przyznane Stanisławowi Jabłonowskiemu, ale szczegółowe rozliczenie tych pieniędzy przez hetmana wskazuje, że był to fundusz operacyjny, który w znacznej części rozdysonował on między swoich dowódców i aktywistów stronnictwa<sup>138</sup>. Niestety, bardzo rzadko w tych rozliczeniach pojawiają się daty, rachunki potwierdzają natomiast informację Flemminga, że całkowity koszt saskich wydatków na elekcję (łącznie z kosztami reprezentacyjnymi) to relatywnie skromna kwota 114 114 talarów. Do tego należy doliczyć trudne do oszacowania obietnice wystawione w wekslach, które miano spłacić po elekcji — jak wynika z relacji Flemminga nie wszystkie zostały zrealizowane pod pretekstem tego, że elekcja nie była jednomyślna<sup>139</sup>. Późniejsza realizacja obietnic przedwyborczych (zwłaszcza wobec armii polskiej) i walka o tron rzeczywiście kosztowały Saksonię już miliony — ale to inna historia<sup>140</sup>.

<sup>137</sup> Rozważamy edycję owych rachunków jako źródła istotnego dla badań nad składem stronnictwa saskiego w samych początkach panowania Augusta II.

<sup>138</sup> Kwota owego szczegółowego rozliczenia zgodna jest z podaną w sumarycznych zestawieniach, HStAD, Loc. 3687/5, k. 2v. i 20.

<sup>139</sup> Flemming, *Pamiętniki*, s. 334–335; rachunki Flemminga w HStAD, Loc 3687/5, k. 1–3; por. też przyp. 28

<sup>140</sup> P. Haake, op. cit., s. 62–64; H. Schnee, *Der Finanzier und Resident Behrend Lehmann als Typ eines Hoffaktors im System des absoluten Fürsten Staates*, „Welt als Geschichte” 4, 1953, s. 221–245.



Relacje powstające w kręgu zarówno zwolenników Contiego, jak i Sasa są niemal jednobrzmiące w ocenie skutków agitacji prowadzonej w noc z 26 na 27 czerwca: przyniosła ona radykalny wzrost notowań elektora saskiego i spadek poparcia dla Contiego<sup>141</sup>. Polignac miał stwierdzić: „Ta noc była dla nas zgubna”<sup>142</sup>. Bizardière odnotował: „Dnia 27 czerwca o drugiej raniutko Przebendowski i Flemming przyjechali do Polignaca. Powiedzieli mu, że pracowali szczęśliwie noc całą, że stronnictwu saskiemu na niczem nie zbywa, że owszem, ściśnięte jest i silne”. Co prawda nigdzie nie mamy potwierdzenia, czy rzeczywiście miała miejsce taka wizyta, ale wszystko wskazuje na to, iż ogólna ocena sytuacji przez francuskiego historyka była prawidłowa<sup>143</sup>.

27 czerwca na polu elekcyjnym, „ledwo dzień zawitał” szlachta, wciąż podzielona na dwa obozy, wsiadała na koń. Chorągwie ponownie zaczęto ustawiać w szyku bojowym. Nastroje były nadal gorące i wciąż obawiano się zbrojnego starcia. Proces „rozrywania się” województw trwał, a poszczególne chorągwie nadal przechodziły to na jedną, to drugą stronę, w zgiełku wyzwick, szczęku kos i strzałów na postrach<sup>144</sup>. Zarzucano sobie później, że hetmani wprowadzili na pole elekcyjne gwardie i przygotowali je do boju, a kontyści ściągnęli jakoby swoją służbę (czyli że dopuszczono do udziału w głosowaniu plebejów oraz ludzi zależnych)<sup>145</sup>. Diariusze informują też, że tego dnia o świcie prymasowi dostarczono do karety list biskupa kujawskiego Dąbskiego, który zwracał uwagę na brak jedności, tendencyjną „zaciętość” interrexa i fakt, że 40 chorągwi sprzeciwia się nominacji Contiego. Dąbski informował o swoim przybyciu na pole elekcyjne, co było jawnym ostrzeżeniem, że jest gotów ogłosić elektem kandydata strony przeciwnej<sup>146</sup>.

27 czerwca o 6 rano prymas wznowił procedurę zbierania głosów<sup>147</sup>. Układ sił był już odmienny niż poprzedniego dnia, lecz do uzyskania

---

<sup>141</sup> „Es ist aber daß widerspill bald erfolget, dan nit allein die dem Conty zu wider beständig gebliben, sondern den 27ten darauf sehr vill von der französischen zu der chur sachsichen parthey gestoßen haben” [ortografia wg edycji], M. Milewski, op. cit., s. 325; „Rano urodził się Sas wszędzie”, Jabłonowski, Pamiętnik, k. 177; Flemming, *Pamiętniki*, s. 464; AGAD, AR VI, II-51, s. 157.

<sup>142</sup> [N.L. Le Dran], op. cit., cz. 2, s. 27.

<sup>143</sup> M.D. Bizardière, *Bezkrólowie*, s. 128.

<sup>144</sup> BC 189, s. 211; BC 445, s. 621; BK 397, k. 25v; BK 1200, s. 464.

<sup>145</sup> K. Wiśniewski, *Działalność*, s. 48 (za BN 3097, s. 177 i M.D. Bizardière, *Bezkrólowie*, s. 131).

<sup>146</sup> BC 569, s. 918–919 (tu także tekst owego listu). U Flemminga (*Pamiętniki*, s. 341) błędna informacja, że Dąbski przybył na pole, gdy Radziejowski już ogłaszał królem Contiego.

<sup>147</sup> „Excubantem tedy Rempubicam raniusieńko znalazłszy, książę jegomość prymas przybył do szopy”, BC 521/IV, s. 605.

jednomyślności równie daleko. Do interrexa zaczęły przybywać kolejno deputacje od województw z wnioskami, by nie nominował Contiego, co powinno było — wedle prawa — skłonić go do rezygnacji z oprotestowywanej kandydatury francuskiej. Radziejowski namawiał jednak hetmanów, aby to oni odstąpili Sasa i zgodzili się na Francuza. Ci podnieśli, że ponieważ już odstąpili sześciu kandydatów (tj. Jakuba i jego braci oraz Neuburczyka, Lotaryńczyka i Bawarczyka), niech teraz przeciwnicy okażą dobrą wolę i porzucą Contiego. Trudno ustalić, kto pierwszy wyszedł z inicjatywą przeprowadzenia spotkania mediacyjnego w szopie — w zależności od opcji, z którą sympatyzowali autorzy relacji, przypisywano to prymasowi<sup>148</sup>, biskupowi Załuskiemu<sup>149</sup>, hetmanom<sup>150</sup>, a nawet biskupowi Dąbskiemu<sup>151</sup>. Prymas zaproponował, aby każda ze stron oddelegowała po czterech senatorów i po czterech przedstawicieli szlachty, dając im pełnomocnictwa do umówienia się — wygrać miała ta strona, której racje przeważą; druga miała ustąpić<sup>152</sup>. Wkrótce w szopie senatorskiej przeprowadzono taką konferencję, ale wysłanników było więcej. Niektóre relacje wspominają, że deputaci hetmańscy nie dostali jednak „plena potestas”, a jedynie byli delegowani „ad speciem”. Referendarz koronny Stanisław Szczuka, nie widząc możliwości porozumienia, odmówił uczestnictwa w naradzie. I rzeczywiście, pełna kłótni sesja deputatów rozeszła się bezowocnie<sup>153</sup>.

W tej sytuacji biskup Załuski, od dawna sprzyjający margrabiemu badeńskiemu, zaproponował go (podobno przy wsparciu Sapiehów) jako kandydata kompromisowego. Książę nie znalazł jednak uznania, tym bardziej że mówiono, iż popierają go potajemnie Prusy<sup>154</sup>. Wobec kolejnych

<sup>148</sup> BC 189, s. 211–212 (i zbliżony doń BC 569, s. 519–520).

<sup>149</sup> „Prymas [–] *ex consilio* niektórych pp. senatorów”, BC 521/V, s. 669.

<sup>150</sup> [J.S. Jabłonowski], *Dyaryusz prawdziwy*, s. 498; BC 189, s. 212; BO 652, s. 94–94v.

<sup>151</sup> Jabłonowski, *Pamiętnik*, k. 177.

<sup>152</sup> BC 189, s. 212. W innych świadectwach: trzech senatorów i sześciu przedstawicieli szlachty, Flemming, *Pamiętniki*, s. 464. W jakiś sposób pomysł ten wpisywał się w zwyczaj elekcyjne, bowiem o możliwości „ucierania” głosów przez senatorów jako znanej praktyce pisał Flemming, charakteryzując ogólnie procedury elekcyjne, *Pamiętniki*, s. 333.

<sup>153</sup> Bardzo dobry opis tych obrad dał Krzysztof Wiśniewski, *Działalność*, s. 48–49; nadto różne szczegóły: Flemming, *Pamiętniki*, s. 465; Jabłonowski, *Pamiętnik*, k. 177; BC 189, s. 212–213.

<sup>154</sup> BC 189, s. 214; BC 521/I, s. 89; BK 397, k. 25 v. Podobno także ks. Radziwiłł podkanclerzy WKL gotów był odstąpić Contiego na rzecz Badeńczyka, AGAD, AR VI, 51 (toż samo: BC 569, s. 920). Zdaniem L. de Bastarda d’Estange (op. cit., s. 176) poparcie księcia badeńskiego przez część kontystów było efektem konsternacji po odstępstwie Sapiehów, por. też relacje Persiusa von Lohnsdorfa z 3 lipca i Oberlina z 4 lipca w: A. Schulte, t. 2, op. cit., s. 289, 291, ale sugestie, jakoby chciał to zrobić Radziejowski, a nawet sam

wezwań „ad unionem animorum” partia hetmańska (czyli dawne stronnictwo regalistyczne) obstawała przy elektorze saskim i deklarowała gotowość do poparcia swych głosów szablami<sup>155</sup>.

Radziejowski, naciskany przez swoje stronnictwo, wciąż nie mógł się przemóc, by nominować Contiego z pogwałceniem zasady jednomyślności. Odstąpić go jednak nie chciał, może dlatego, że w promocję Francuza zainwestował własne pieniądze, pożyczając je Polignacowi, a może dlatego, że był wciąż naciskany przez Lubomirskich, którzy pilnowali, aby nie ugiął się przed presją otoczenia wzywającego, w imię zachowania jedności, do wyboru „trzeciego kandydata”<sup>156</sup>. Około godziny 16 biskup Dąbski posłał do prymasa ponaglenie, aby wreszcie ogłosił króla. Zagroził, że jeśli nie zrobi tego w ciągu godziny, on – biskup kujawski – przejmie jego obowiązki<sup>157</sup>. Wówczas Radziejowski rozpoczął ponowne objeżdżanie województw, ale znów tylko z własnej „scysji”, czyli prokontystowskich, ponieważ obawiał się zapuszczać między prosaskie<sup>158</sup>. Około godziny 17 dotarła doń informacja (fałszywa), jakoby biskup kujawski już obwołał Sasa. Dąbski rzeczywiście był gotów nominować Wettyna, jednak hetman Jabłonowski uprosił go, aby nie sankcjonował „scysji” i poczekał na ruch Radziejowskiego<sup>159</sup>. Interrex wjechał wkrótce do okopów i tam w asyście części senatorów oraz ministrów trzy razy spytał, czy jest zgoda na Contiego, a następnie „*nulla obstante contradictione* z kontystów” ogłosił go królem<sup>160</sup>. W trakcie nominacji miały jednak miejsce kolejne protesty. Prymas zignorował je albo z powodu stronnictwości, albo zamieszania i hałasu. Po tym akcie objeżdżał chorągwie swojej frakcji i informował o dokonanej nominacji, ponownie pytając o zgodę<sup>161</sup>. Z nieznanego powodu nie zarządził odśpiewania na polu i w okopach zwyczajowego *Te Deum*. Być może to niedopatrzenie było efektem zmęczenia, ale może sprzeciwu marszałka poselskiego Bielińskiego, który

---

promował tę kandydaturę w końcu elekcji są niewiarygodne: R. Kawecki, op. cit., s. 135. Szerzej o kandydaturze Baderńczyka i jego związkach z Prusami: M. Swobodziński, „Polityka Brandenburgii – Prus wobec Korony Polskiej w latach 1696–1701”, mps pracy doktorskiej, Instytut Historii PAN w Warszawie, Warszawa 2016.

<sup>155</sup> Podobno wojewoda krakowski, a zarazem hetman polny koronny Feliks Potocki objeżdżał już wszystkie swoje chorągwie, nakazując rotmistrzom i porucznikom, by jak najlepiej uszykowali swoje oddziały, BC 521/V, s. 666; BC 569, s. 920.

<sup>156</sup> Flemming, *Pamiętniki*, s. 465.

<sup>157</sup> BK 397, k. 25v.

<sup>158</sup> BC 189, s. 215.

<sup>159</sup> [J.S. Jabłonowski], *Dyaryusz prawdziwy*, s. 499.

<sup>160</sup> Ogłoszenie Contiego nastąpiło „o godzinie *circiter* piątej z południa *circa horam sextam*”, BC 521/V, s. 670

<sup>161</sup> BC 189, s. 216; BC 569, s. 920; BC 521/V, s. 668; BC 521/V, s. 670.

choć był uznawany powszechnie za zwolennika Francji, nie chciał podpisać dyplomu elekcji, kwestionując jej zgodność z prawem<sup>162</sup>. Interrex nie uzyskał też podpisu marszałka wielkiego koronnego Lubomirskiego. Udał się mimo to wraz ze swoją partią do warszawskiej kolegiaty św. Jana w celu dokończenia ceremonii religijnych, czyli odśpiewania *Te Deum*. Towarzyszyło mu podobno zaledwie 40 spośród około 250 chorągwi zgromadzonych wcześniej na polu — pozostałe albo rozjechały się od razu do swoich obozów i do domów, albo przeszły ostatecznie na stronę Sasa<sup>163</sup>.

Odejście Radziejowskiego i partii kontystowskiej bez odśpiewania *Te Deum* i bez podpisania aktu elekcji pozostali potraktowali jako dobrowolne oddanie pola<sup>164</sup>. Pod wodzą biskupa Dąbskiego *unanimitate* — jak próbowali później przekonywać — obwołali Wettyna „na polu”, następnie powtórzyli ten akt w opuszczonych przez przeciwników okopach (ale w obecności marszałka poselskiego) i tam odśpiewali *Te Deum*. Zdaniem jednych marszałek Bieliński protestował przeciwko nielegalności tego aktu, ale wedle innych zachował się pasywnie, zwolennicy zaś Sasa uzyskali jego zapewnienie, że nie wyda partii Contiego dyplomu elekcji. Potem Dąbski ponownie objechał województwa, łamiącym się z radości głosem prosząc szlachtę o potwierdzenie woli i zapraszając ją, by następnego dnia całymi pocztami stawiała się ponownie na polu elekcyjnym<sup>165</sup>. Obaj marszałkowie koronni, wielki Stanisław Herakliusz i nadworny Józef Karol (obaj Lubomirscy) protestowali i nie uznali za legalną także tej drugiej elekcji<sup>166</sup>, mimo to partia saska udała się do warszawskiej kolegiaty, a po drodze przystępowały do niej kolejne chorągwie. W kościele wedle zwyczaju odśpiewano *Te Deum*, a biskup inflancki Mikołaj Popławski pobłogosławił wszystkich Najświętszym Sakramentem<sup>167</sup>. Wieczór obie

<sup>162</sup> O protestach obu marszałków wspomina [J.S. Jabłonowski], *Dyaryusz prawdziwy*, s. 499; Flemming, *Pamiętniki*, s. 341.

<sup>163</sup> „Objechawszy tedy pomienione województwa, ks. jegomość sfatygowany pojechał do Warszawy do kościoła św. Jana, któremu *assistebant* kilkudziesiąt [chorągwi] [–] inne zaś województwa dalsze porozjeżdżały się do swoich konsystencyj”, BC 189, s. 216–217; „siła jednak pozostało chorągwi, które trzymając zrazu *partem* ks. jm. de Conti, teraz nie poszły *cum triumpho* za ks. jm. prymasem, ale .... [nieczytelne] *partem saxoniam*”, BC 521/V, s. 670.

<sup>164</sup> Jan Stanisław Jabłonowski podaje (*Dyaryusz prawdziwy*, s. 499–500), że bezprawne działania Radziejowskiego wywołały wielki gniew wielu zebranych.

<sup>165</sup> AGAD, AR VI, 51, s. 158; podobnie BC 445, s. 618–619.

<sup>166</sup> „Protestował się przeciwko obydwom scysyjom jegomość pan marszałek poselski także w okopie, ale *tumultariae* skonfudowani też uczynili marszałkowie obaj koronni Lubomirscy i całe województwo wołyńskie, ziemia wieluńska, protestując się *contra totum actum*, ale tego nie słuchano”, AGAD, AR VI, 51, s. 157.

<sup>167</sup> BC 189, s. 217; BN 3097, s. 177; AGAD, AR VI, 51, s. 158.

strony spędziły, ogłaszając zwycięstwo swego kandydata strzelaniem na „vivat” przy okrzykach pospólstwa warszawskiego wznoszonych to na cześć Contiego, to Sasa. Niektórzy znużeni, głodni i brudni wracali na kwatery, inni w pośpiechu opuszczali pole i rozjeżdżali się do domów<sup>168</sup>.

O ile pierwszego dnia elekcji proporcja głosów na rzecz Contiego szacowana była na trzy do jednego<sup>169</sup>, to wieczorem 27 czerwca saska „scysyja” była znacznie większa niż kontystowska, a stosunek sił szacowano na korzyść Sasa w relacji między jeden do dwóch i pół a jeden do dziesięciu<sup>170</sup>. Ścisłe policzenie liczby i parytetu głosów jest więc, jak widać, niemożliwe. Aleksandra Skrzypietz zwróciła też uwagę, że biorąc pod uwagę znaczące osoby, to Wettyn pozyskał większe poparcie<sup>171</sup>.

---

<sup>168</sup> BC 189, s. 619; podobnie BC 569, s. 921; Jabłonowski, Pamiętnik, k. 177. Gazetka drukowana współcześnie (Z Warszawy 2 Julij 1697) podaje, że oddano salwę z 30 dział na cześć elekta; diariusz Tarły zaś (BO 6147, s. 74), że na polu elekcyjnym po zawołaniu „vivat”, „długo potym tamże stojąc na tryumf księciu jegomości saskiemu marsowemu dawali alarmo”. Załuski (op. cit., t. 2, s. 367) relację dla kardynała Barberiniego o elekcji pisał późną nocą 27 czerwca już z Pułtuska.

<sup>169</sup> A.Ch. Załuski, op. cit., t. 2, s. 366.

<sup>170</sup> „Druga *similiter* scysyja daleko większą [była]”, BC 521/V, s. 158. Skalę problemu oszacowania rozkładu poparcia dla obu kandydatów pokazuje zestawienie rozbieżności danych w różnych źródłach. Liczbę wszystkich chorągwi źródła szacują na około 250. Relacja z kręgu ambasady cesarskiej podaje proporcję: 185 chorągwi za Wettynem, a 73 za Contim (M. Milewski, op. cit., s. 325; por. ta sama relacja po włosku wydana z egzemplarza watykańskiego przez P. Hildebrandta, op. cit., s. 204–208). Te same proporcje u Ranfta w biografii Flemminga (M. Ranft, op. cit., s. 12). W relacji z *Theatrum Europaeum* opartej na pamiętnikach Flemminga liczbę chorągwi głosujących na Sasa oceniono na 176, nie podając liczby głosujących na Contiego. Przedstawiciel księcia badeńskiego ocenił to jako stosunek 268[!] chorągwi do 86, być może jednak doszło tu do błędu w zapisie, bo sumaryczna liczba chorągwi jest stanowczo przeszacowana (Oberlin do markgraфа Ludwika Wilhelma, Warszawa, 4 VII 1697, A. Schulte, t. 2, op. cit., s. 291–292). Ferdynand von Schwarzenberg zanotował natomiast w swym dzienniku, że elektor na koniec głosowania miał 170 głosów do 60 (M. Hrušková, „Volba polského krále Augusta II. Silného očima habsburských vyslanců”, bakalářská práce, Jihočeská Univerzita v Českých Budejovicích, 2010, [https://theses.cz/id/9df34e/Volba\\_polskho\\_krle\\_Augusta\\_II\\_Silneho\\_oima\\_habsburskch\\_vy.pdf](https://theses.cz/id/9df34e/Volba_polskho_krle_Augusta_II_Silneho_oima_habsburskch_vy.pdf) [dostęp: 5 IX 2021], s. 360); J.G. Jolli, autor sprzyjającej Sasowi *Histoire de Pologne et du Grand Duché depuis la fondation de la monarchie jusqu'à présent où l'on voit une relations fidele de ce qui s'est passé à la dernière éléction*, Amsterdam 1698, s. 406, podawał proporcje jako 150 do 24, ponownie na rzecz Sasa. Jan Stanisław Jabłonowski stwierdził, że „tamta zaś strona dziesiątą częścią od saskiej mniejsza” i że chorągwi, które obwołały Contiego „nad czterdzieści nie było” (*Dyaryusz prawdziwy*, s. 499). W źródłach sympatyzujących z Contim dane są wprost przeciwne: L. de Bastard d'Estange (op. cit., s. 177), cytując oryginalne depesze Polignaca twierdził, że trzy czwarte chorągwi głosowało na Contiego, a ledwie jedna czwarta na innych kandydatów; Bizardière (*Bezkrólowie*, s. 124) podał proporcje 214 do 36 z korzyścią dla Contiego.

<sup>171</sup> A. Skrzypietz, op. cit., s. 164–165.

Warto jednak ponownie zastrzec, że próby dowodzenia, iż za którymkolwiek z kandydatów stała racja, bo padło nań więcej głosów, jeśli pojawiają się w źródłach z epoki — są albo przejawem walki politycznej, albo wynikiem nieznamośności polskiego prawa; jeśli pojawiają się w opracowaniach — wynikają najczęściej z bezkrytycznego przejmowania którejs narracji źródłowej bez konfrontowania jej z innymi przekazami. Akt wyboru króla legalizować mogły jedynie brak formalnych protestów, trzykrotny okrzyk szlachty na polu elekcyjnym: *Vivat!* lub „Zgoda!”, potwierdzony następnie w okopie, odśpiewanie tamże hymnu *Te Deum laudamus* i podpisanie dyplomu elekcji przez marszałków wielkiego i poselskiego, a wreszcie odśpiewanie *Te Deum* w kolegiacie św. Jana. Żadna z rywalizujących partii nie wypełniła ściśle wszystkich tych punktów. Paradoksalnie jednak, to strona saska postarała się, by spełnić ich większość lub przynajmniej stworzyć pozory ich spełnienia<sup>172</sup>.

Na kolejny dzień (28 VI 1697) biskup Dąbski ponownie zwołał szlachtę na pole elekcyjne, dając tym samym szanse kontystom, by wrócili do okopu i, oddając głosy na Sasa, przywrócili jedność zgromadzenia. Tak się oczywiście nie stało. Tego dnia przywódca faksji prosaskiej w uroczysty sposób wprowadzili do okopów posła elektora, Jakuba Henryka Flemminga. Ten dziękował w imieniu swego pana, okazując plenipotencje, listy uwierzytelniające, świadectwo biskupa jawaryńskiego w sprawie konwersji oraz propozycje wyborcze — wszystkie dokumenty czytano publicznie, a poseł podpisał *Propozycje*, obiecując je poprzysiąc w odpowiednim momencie i wyasygnować obiecane w nich 10 mln złp. na opłacenie wojska Rzeczypospolitej. Następnie poseł objechał wszystkie zgromadzone chorągwie, dziękując za wybór swego pana i powrócił do miasta<sup>173</sup>. Wówczas wyznaczono deputatów do ostatecznej redakcji paktów konwentów, modyfikując skład ustalony w początkach sejmku, tj. usuwając z niego tych, którzy stanęli po stronie Contiego. Zbierano też suffragia — podpisy pod dyplomem elekcji. Posłano również po marszałków wielkiego koronnego i poselskiego, oczekując, że i oni podpiszą dyplom elekcji Sasa. Pierwszy z nich, Stanisław Herakliusz Lubomirski, wymówił się chorobą. Z kolei Bieliński oświadczył, że złożona przysięga,

<sup>172</sup> Flemming uznaje, że „elekcja ta przebiegła z pełnym poszanowaniem prawa. Odbyla się *omnibus interrogatis et nemine contradicente*. A zatem jest legalna i ważna”, Flemming, *Pamiętniki*, s. 342; por też relacja w: M. Milewski, op. cit., s. 328.

<sup>173</sup> Wprowadzającymi i oprowadzającymi Flemminga po polu byli synowie dwóch przywódców dawnej fraksji regalistycznej, a obecnie prosaskiej: wojewoda wołyński Jan Stanisław Jabłonowski (późniejszy więzień Königsteinu) i starosta odolanowski Stanisław Leszczyński (późniejszy król i rywal Augusta II), Flemming, *Pamiętniki*, s. 467–468; BC 569, s. 921.

iż nie ogłosi króla, na którego zajdą protesty, nie pozwala mu legalizować tej elekcji. Na zakończenie dnia Flemming wyprawił w swej kwaterze bankiet na cześć „neoelekta”<sup>174</sup>.

Następne dni, w czasie których Sasa uznawali kolejni polscy panowie, ale też krystalizował się obóz opozycyjny przyszłych konfederatów łowickich, pokazały, że elekcję trzeba uznać za rozdwojoną. O tym, kto zasiądzie na tronie, miały rozstrzygnąć geografia, tempo przesyłania informacji, liczba wojska, szybkość działania elektów i determinacja ich zwolenników. Tu od początku przewaga leżała po stronie partii saskiej. W momencie, gdy ks. Conti dopływał dopiero do Oliwy, elektor saski Fryderyk August Wettyn już przekroczył ze swymi wojskami granicę polską w Tarnowskich Górach, aby 15 września 1697 r. koronować się na Wawelu na króla polskiego.

Zgodna opinia współczesnych i historiografii, że przełom w sympatiach wyborców na rzecz elektora saskiego nastąpił rzeczywiście w godzinach nocnych z 26 na 27 czerwca 1697 r., każe uznać to za fakt potwierdzony. Przyczyną przełomu nie były jednak ani uczta, ani pijatyka, ani rozdawanie pieniędzy do rąk drobnej szlachty zorganizowane jakoby przez Flemminga na polu elekcyjnym. Wszystko wskazuje na to, że zwycięstwo Wettyna zostało bardzo zręcznie przygotowane przez elektorskiego posła we współpracy z kasztelanem chełmińskim Janem Jerzym Przebendowskim. Momentem przełomowym dla szans elektora okazała się rezygnacja Jakuba Sobieskiego z walki o koronę i pozyskanie dla Wettyna przywódcy frakcji antykontystowskiej, hetmana wielkiego koronnego Stanisława Jabłonowskiego. Bardzo zręcznym posunięciem okazało się długie utrzymanie kandydatury Wettyna w tajemnicy i ogłoszenie jej w momencie, gdy inni kandydaci byli już wyczerpani finansowo, a z powodu wielomiesięcznej brutalnej akcji propagandowej pozyskali liczny elektorat negatywny. Na ich tle elektor saski mógł jawić się jako „trzecia siła”, kandydat nieskompromitowany, nieskonfliktowany ani z cesarzem, ani z królem Francji, a więc do przyjęcia dla wszystkich.

Jedyną przeszkodę formalną, którą było luterańskie wyznanie elektora, usunięto poprzez konwersję na katolicyzm. Znaczącą rolę odegrało niewątpliwie zgromadzenie i w kluczowym momencie przesłanie przez elektora do Polski znacznej, choć nie imponującej, kwoty nieco ponad 100 tys. talarów, stanowiącej fundusz wyborczy, którym można było opłacić koszty reprezentacji, działań propagandowych, a wreszcie pozyskać

---

<sup>174</sup> BC 569, s. 921; Flemming, *Pamiętniki*, s. 344–346, 468; o zbieraniu suffragiów donosi diariusz gazetkowy: *Z Warszawy 2 Julij 1697*, druk współczesny.

znaczące osoby i szlachtę poszczególnych ziem i powiatów, przeciągając na stronę saską „osieroconych” zwolenników Jakuba Sobieskiego, innych kandydatów mniejszościowych i grupę „niezdecydowanych”.

Jak dowodzi zdecydowana większość przekazów (zarówno diariuszy sejmowych, relacji dyplomatycznych, jak i pamiętników spisanych przez uczestników i naocznych świadków owych zdarzeń), istotną rolę jako argument rozstrzygający o sympatiach wyborców polskich odegrała akcja przeprowadzona przez Flemminga przy wsparciu pozyskanych przezeń panów polskich, mająca na celu uzyskanie i publiczne ogłoszenie poświadczenia przez nuncjusza papieskiego Dawię prawdziwości podpisu biskupa jawaryńskiego von Sachsen-Zeitz na akcie informującym o katolickiej konwersji elektora saskiego. Wbrew dotychczasowym sądom, nie była to akcja jednorazowa, a trzy poświadczenia dane w dniach 25–27 czerwca 1697 r. Kolejnym ważnym dokumentem było oświadczenie posła cesarskiego Lamberga, że cesarz nie sprzeciwia się elekcji Sasa na tron polski.

Należy też zwrócić uwagę na czynnik rzadko dotąd podnoszony w opracowaniach, czyli błędy strony kontystowskiej, a zwłaszcza interrexa Radziejowskiego i posła francuskiego Polignaca. Sposób procedowania spraw na polu elekcyjnym przez interrexa: mijanie się z prawdą w kwestii prawa elektora saskiego do kandydowania, nieuwzględnianie licznych formalnych protestów przeciwników Contiego, inspirowanie i usankcjonowanie rozdziału elektorów szlacheckich na dwa obozy, zbieranie głosów tylko po województwach należących do frakcji profrancuskiej — wszystko to wskazywało na stronniczość przewodniczącego i wywołało oburzenie szlachty. W tych okolicznościach błąd taktyczny interrexa — niedokończenie procedur elekcyjnych w jednym dniu i odłożenie ich do następnego — stał się gwoździem do trumny całego stronnictwa. W czasie przełomowej nocy na polu elekcyjnym nie zdarzyło się nic, czego byśmy nie widzieli w dniu poprzednim. Trwał zapoczątkowany jeszcze za dnia proces przekonywania poszczególnych województw, powiatów i ich przywódców, że warto poprzeć tego czy innego kandydata. Na tym polu stronnictwo profrancuskie okazało się słabsze. Partia elektora saskiego wyszła z tego starcia wzmocniona, a jej nocny sukces dodał następnego dnia odwagi nieprzekonanym lub bojaźliwym. Przebieg całej elekcji (podobnie jak i kilku poprzednich, np. w 1576, 1586 i 1669 r.) niósł w sobie dużą dozę nieprzewidywalności<sup>175</sup>. Elementy zaskoczenia i przypadkowości podkreślano we wszystkich

---

<sup>175</sup> O wyzwoleniu sił, nad którymi przywódcy poszczególnych frakcji nie byli w stanie zapanować, pisał Krzysztof Wiśniewski, *Działalność*, s. 51.



relacjach z 1697 r. Posel cesarski, choć przyczynił się w jakimś stopniu do sukcesu Wettyna, sam był nim zdziwiony i uznał to za „wunderbarlicher Schikung Gottes”<sup>176</sup>.

Sądzę, że zaprezentowane w tym i w moim poprzednim artykule o elekcji 1697 r. ustalenia w istotny sposób zmieniają ocenę tego wydarzenia. Wybór Wettyna na tron polski, choć niefortunny (co pokazała przyszłość), nie był efektem nacisku innych państw czy choćby użycia przez obce siły w kluczowym momencie argumentów korupcyjnych „najgorszego rodzaju” – kielbasy wyborczej, wódki czy talarów rozdawanych do rąk pijanej szlachty w zamian za podpisy na karcie z głosami. Reguły obowiązujące na polu elekcyjnym w najważniejszych dniach wyborów wykluczały możliwość podejmowania decyzji „w pijackim szale”. Oczywiście zapadały w sporze, przy rozgrzanych emocjach – było to niejako wpisane w system demokratyczny. Nie wykluczało to też politycznych targów i zawierania w kularach przez przywódców stronnictw i innych wpływowych polityków porozumień między sobą i z przedstawicielami państw ościennych wspierających różnych kandydatów. Nie przeczyło to również możliwości szermowania przez wszystkie strony tej gry obietnicami politycznymi i finansowymi (często bez pokrycia) czy kierowania się zależnościami partyjno-klientalnymi. Decyzje wyborcze naród szlachecki podjął jednak całkowicie suwerennie. Ostatecznie, jak się wydaje, przewały argumenty słowne (ustne i spisane na papierze). Nie doszło też, mimo obaw wielu, do starcia zbrojnego na polu elekcyjnym, co świadczy o roztropności przywódców szlachty. Rozdwojona elekcja 1697 r. nie była pod tym względem wyjątkowa – patrz precedensy lat 1576, 1587 (a i później w 1733). Nie może być też uznana za „najniemoralniejszą”, a wybór tych, którzy zagłosowali na Wettyna nazywany „niedojrzałym”. Paradoksalnie, wiele przemawia za tym, że do wyboru elektora saskiego przyczynił się splot czynników, wśród których rozważne argumenty polityczne: utrzymanie sojuszu z cesarstwem, pokoju z pozostałymi sąsiadami, zagwarantowanie stabilności ustroju, spłacenie długów wobec wojska, korzystne dokończenie wojny z Turcją, były istotne. Niniejsze studium dowodzi zarazem, jak daleko nam wciąż do zrozumienia istoty polskiego systemu ustrojowego, skoro w tak ważnej kwestii, jak przebieg elekcji króla, funkcjonują tak wielkie rozbieżności sądów i pokutują tak poważne, jak przedstawione i obalone w obu moich tekstach poświęconych elekcji 1697 r., błędy stanowiące pożywkę dla rozlicznych mitów historiograficznych. Niewątpliwie potrzebne są dalsze badania monograficzne nad początkami okresu zwanego potocznie „epoką saską”.

<sup>176</sup> Relacja Lamberga z 28 lipca 1697 r. w: M. Milewski, op. cit., s. 328.

## Streszczenie

Tekst jest kontynuacją artykułu *W kręgu mitów, czyli o tym, co nie zadecydowało o wyborze Augusta II na tron polski w 1697 roku* (KH 129, 2022, 4, ss. 797–821), w którym podważona została popularna narracja, jakoby o elekcji Augusta II na tron polski zadecydowały korupcja i uczta wyprawiona na polu elekcyjnym w noc z 26 na 27 czerwca 1697 r. W niniejszym artykule autorka stara się ustalić, co rzeczywiście zadecydowało, że w rozdwojonej elekcji 1697 r. obok ks. francuskiego François Louisa de Conti szlachta polska dokonała wyboru kandydata najmniej spodziewanego — konwertyty z luteranizmu, saskiego elektora Fryderyka Augusta I Wettyna, znanego nam jako August II Mocny. Odtwarzając bieg zdarzeń w ostatnich dniach kampanii wyborczej, pokazuje, że na polu elekcyjnym decyzji o wyborze króla nie podjęto „w pijackim szale”. Do wyboru elektora saskiego przyczynił się splot czynników, wśród których istotne były rozważne argumenty polityczne: utrzymanie sojuszu z cesarstwem, pokoju z pozostałymi sąsiadami, zagwarantowanie stabilności ustroju, spłacenie długów wobec wojska, korzystne dokończenie wojny z Turcją. Ostatecznie przeważały argumenty słowne (ustne i spisane na papierze), a zwłaszcza rozkolportowanie pisemnego potwierdzenia konwersji elektora saskiego na katolicyzm. Mimo rozgrzanych emocji, wbrew obawom nie doszło wówczas do starcia zbrojnego, co świadczy o roztropności przywódców szlachty. Elekcja 1697 r., choć rozdwojona, nie może być więc uznana za „najniemoralniejszą”, a wybór tych, którzy zagłosowali na Wettyna, nazywany „niedojrzałym”.

### The Decisive Night of 26/27 June 1697, or What Determined the Election of August II to the Polish Throne

The text continues the reflections (“In the Realm of Myth, or What Did Not Determine the 1697 Election of Augustus II to the Polish Throne” [KH 129, 2022, 4, pp. 797–821]), challenging the popular narrative that the election of August II to the Polish throne was decided by corruption and a drunken feast organised on the election field on the night of 26–27 June 1697. In this article, the author attempts to establish what really determined that in the split election of 1697, the Polish nobility chose — alongside French Prince François Louis de Conti — the least expected candidate: a convert from Lutheranism, the Saxon Elector Friedrich August I Wettin, known to us as August II the Strong. By reconstructing the course of events in the final days of the election campaign, she shows that the decision to elect a king made on the electoral field was not taken “in a drunken frenzy”. A combination of factors contributed to the election of the Elector of Saxony, among which prudent political arguments were important: maintaining the alliance with the Empire, peace with the other neighbours, guaranteeing the stability of the political system, paying off debts to the army, and a favourable end in the war with Turkey. Finally, verbal arguments (oral and written) prevailed, especially the distribution of a written confirmation of the Saxon Elector’s conversion to Catholicism. Despite the heated emotions and the fears of many, there was no

armed clash at that time, which testified to the prudence of the nobility's leaders. The election of 1697, although split, cannot, therefore, be considered "most immoral", and the choice of those who voted for Wettin be called "immature".

## Bibliografia

### Edycje źródełowe

- Bizardière Michel David, *Bezkrólewie po Janie III Sobieskim*, wyd. Julian Bartoszewicz, Księgarnia Rubena Rafałowicza, Wilno 1853.
- Bizardière Michel David, *Histoire de la scission ou division arrivée en Pologne le XXVII Juin MDCXCVII au sujet de l'élection d'un roi*, Jean Jombert, Paris 1699 (wyd. 2 Paris 1700).
- [Flemming Jacob Heinrich von], *Mémoires concernant l'élection d'Auguste II pour roi de Pologne et les débuts de la guerre du Nord (1696–1702)* / [Jakub Henryk Flemming], *Pamiętniki o elekcji Augusta II na króla polskiego i o początkach wojny północnej (1696–1702)*], wyd. Urszula Kosińska, Neriton, Warszawa 2017.
- Giovanni Antonio Davia (1696–1700), t. 1: 13 II 1696 – 28 XII 1696), wyd. Adalbertus Kęder, PAU, Cracoviae 2004 (Acta Nuntiaturae Polonae, t. 37).
- Giovanni Antonio Davia (1696–1700), t. 2: 23 VI 1696 – 18 V 1697), wyd. Adalbertus Kęder, PAU, Cracoviae 2010 (Acta Nuntiaturae Polonae, t. 37).
- Hiltebrandt Philipp, *Die polnische Königswahl von 1697 und die Konversion Augusts des Starken*, „Quellen und Forschungen aus italienischen Archiven und Bibliotheken” 10, 1907, s. 152–215.
- [Jabłonowski Jan Stanisław], *Dyaryusz prawdziwy bo bez imienia autora...*, w: Leon Rogalski, *Dzieje Jana III Sobieskiego króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego*, nakład Gustawa Leona Glücksberga, Warszawa 1847, s. 412–502.
- Jabłonowski Jan Stanisław, *Ułamki dziennika Jana Stanisława Jabłonowskiego*, „Kronika Rodzinna” 1889, t. 13, 14, 15, 16.
- Jolli J.G., *Histoire de Pologne et du Grand Duché depuis la fondation de la monarchie jusqu'ès à present où l'on voit une relations fidele de ce qui s'est passé à la dernière éléction*, chez Daniel Pain, Amsterdam 1698.
- Kuczyński Wiktoryn, *Pamiętnik 1668–1737*, wyd. Józef Maroszek, Jarosław Kloza [et al.], Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego, Białystok 1999.
- [Le Dran Nicolas Louis], *Depesze księdza de Polignac posła francuzkiego po śmierci Jana III. Króla Polskiego*, cz. 2, [wyd. W. Kalinka], Księgarnia J.K. Żupańskiego, Poznań 1855.
- Listy Marii Kazimiery z Archiwum Sobieskich w Oławie*, t. 1: *Listy do synów z lat 1696–1704*, wyd. Anna Leyk, Jan Jerzy Sowa, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, Narodowe Archiwum Historyczne Białorusi w Mińsku, Warszawa–Mińsk 2019.
- Mongrillon M. de, *Pamiętnik sekretarza ambasady francuskiej w Polsce pod koniec panowania Jana III oraz w okresie bezkrólewia i wolnej elekcji po jego zgonie (1694–1698)*, wyd. Łucja Częścik, Ossolineum, Wrocław 1982.
- Niezabitowski Stanisław, *Dzienniki 1695–1700*, wyd. Alojzy Sajkowski, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1998.

- Otwinowski tzw. Erazm, *Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II od roku 1696–1728*, wyd. Adolf Mułkowski, nakł. i dr. Józefa Czecha, Kraków 1849.
- Onajmienie króla nowoobranego i Obwieszczenie do poparcia wolnej elekcyi roku pańskiego 1697*, w: Leon Rogalski, *Dzieje Jana III Sobieskiego króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego*, nakład Gustawa Leona Glücksberga, Warszawa 1847, s. 502–515.
- Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy, wojewody mińskiego (1666–1721)*, wyd. Julian Bartoszewicz, nakł. Jana Zawiszy, Warszawa 1862.
- Płaza Stanisław, *Próby reform ustrojowych w czasie pierwszego bezkrólewia (1572–1574)*, PWN, Kraków 1969.
- Ranft Michael, *Leben und Thaten Des Weltberühmten [–] General-Feldmarschalls Jacob Heinrichs [–] Grafens von Flemming*, Naumburg u. Zeitz 1732.
- Schulte Aloys, *Markgraf Ludwig Wilhelm von Baden und der Reichskrieg gegen Frankreich 1693–1697*, t. 2, Carl Winter's Universitätsbuchhandlung, Heidelberg 1901.
- Theatrum Europaeum... Das ist: Fernere Außführliche Fortsetzung...*, t. 15, Frankfurt am Main 1707.
- Verwunders — Würdige, ja Verdoppelte Pohlnische Königs — Wahl oder eilfertiger Bericht...*, 17/27 VI 1697, druk współcz.
- Volumina legum*, t. 5, wyd. Józefat Ohryzko, St. Petersburg 1860.
- Załuski Andrzej Chryzostom, *Epistolarum historico-familiarum*, t. 2, Brunsbergae 1711.

## Opracowania

- Bastard d'Estange Léon de, *Négociations de l'abbé de Polignac en Pologne concernant l'élection du prince de Conti (1696–1697)*, Gustave Perriquet, Auxerre 1864.
- Boratyński Ludwik, *Don Livio Odescalchi kandydatem do korony polskiej*, „Przegląd Polski” 42, 1908, 11 (t. 169 nr 503), s. 207–239; 12 (t. 169 nr 504), s. 484–513.
- Chmielewska Mięczysława, *Sejm elekcyjny Michała Korybuta Wiśniowieckiego 1669 r.*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2006.
- Dhondt Frederik, *German or European? Jülich and Berg between Imperial and Public International Law*, „Beiträge zur Rechtsgeschichte Österreichs” 2, 2013, s. 355–362.
- Dzięgielewski Jan, *Sejmy elekcyjne, elektorzy i elekcje 1573–1674*, WSH im. A. Gieysztor, ASPRA-JR, Pułtusk-Warszawa 2003.
- Dzięgielewski Jan, *Wstęp*, w: *Pupilla libertatis. Wolne elekcje królów polskich 1573–1764*. Wystawa w Muzeum Woli styczeń–maj 2009, Muzeum Historyczne m.st Warszawy, [Warszawa] 2009.
- Gierowski Józef Andrzej, *Jabłonowski Jan Stanisław*, PSB, t. 10, Wrocław–Warszawa 1962–1964, s. 221–223.
- Haake Paul, *Die Wahl Augusts des Starken zum König von Polen*, „Historische Vierteljahrsschrift” 1906, s. 31–84.
- Hrušková Monika, „Volba polského krále Augusta II. Silného očima habsburských vyslanců”, bakalářská práce, Jihočeská Univerzita v Českých Budejovicích, 2010, [https://theses.cz/id/9df34e/Volba\\_polskho\\_krle\\_Augusta\\_II\\_Silneho\\_oima\\_habsburskch\\_vy.pdf](https://theses.cz/id/9df34e/Volba_polskho_krle_Augusta_II_Silneho_oima_habsburskch_vy.pdf) (dostęp: 5 IX 2021).

- Kaczorowski Włodzimierz, *Sejm konwokacyjny i elekcyjny w okresie bezkrólewia 1632 r.*, Instytut Śląski, Opole 1986.
- Kawecki Roman, *Kardynał Michał Stefan Radziejowski (1645-1705)*, Wydawnictwo Świętego Krzyża, Opole 2005.
- Kopczyński Michał, Brodacki Jakub, *Obywatele czy tłum? Elektorzy władców Rzeczypospolitej z województwa mazowieckiego w latach 1632-1764*, „Przegląd Historyczny” 106, 2015, 1, s. 119–137.
- Kosińska Urszula, *W kręgu mitów, czyli o tym, co nie zadecydowało o wyborze Augusta II na tron polski w 1697 roku*, „Kwartalnik Historyczny” 129, 2022, 4, s. 797–821.
- Lengnich [Gottfried] B[ogumił], *Prawo pospolite Królestwa Polskiego*, Redakcja Kwartalnika Naukowego, Kraków 1836.
- Milewski Marcus, *Die polnische Königswahl von 1697*, StudienVerlag, Innsbruck-Wien-Bozen 2008 (Mitteilungen des Österreichischen Staatsarchivs, Sonderband 10).
- Orszulik Stanisław, „Pisma polityczne bezkrólewia po śmierci Jana III Sobieskiego 1696–97”, mps pracy doktorskiej, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 1983.
- Orszulik Stanisław, *Polemika wokół kandydatury Sobieskich do korony w okresie bezkrólewia 1696/97*, Sobótka 1980, 2, s. 341–349.
- Piawski Kazimierz, *Dąbski Stanisław*, PSB, t. 5, Kraków 1939–1946, s. 36–38.
- Piawski Kazimierz, *Pierwsze stosunki Augusta II ze stolicą apostolską. Nieznana karta z dziejów dyplomacji polskiej*, [s.n.], Warszawa 1937.
- Schnee Heinrich, *Der Finanzier und Resident Behrend Lehmann als Typ eines Hoffaktors im System des absoluten Fürsten Staates*, „Die Welt als Geschichte” 4, 1953, s. 221–245.
- Skrzypietz Aleksandra, *Francuskie zabiegi o koronę polską po śmierci Jana III Sobieskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2009.
- Staszewski Jacek, *August II Mocny*, Ossolineum, Wrocław 1998.
- Staszewski Jacek, *Elekcja 1697 roku*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Historia” 28, 1993, 259, s. 73–92 (przedruk w: idem, „Jak Polskę przemienić w kraj kwitnący...” *Szkice i studia z czasów saskich*, OBN, Olsztyn 1997 [Rozprawy i Materiały Ośrodka Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego nr 168], s. 7–22).
- Sternal Tadeusz, *O autorze „Dyaryusza” z lat 1696–1697*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 19, 1891, 3, s. 261–276; 19, 1891, 4, s. 353–364.
- Swobodziński Marcin, „Polityka Brandenburgii — Prus wobec Korony Polskiej w latach 1696–1701”, mps pracy doktorskiej, Instytut Historii PAN w Warszawie, Warszawa 2016.
- Theiner Augustin, *Geschichte der Zurückkehr der regierenden Häuser v. Braunschweig und Sachsen in den Schoss der Katholischen Kirche im XVIII Jahrhundert*, Verlag von Gebrüder Karl u. Nikolaus Benziger, Einsiedeln 1843.
- Walewski Antoni, *Dzieje bezkrólewia po skonie Jana III*, t. 1, Akademia Umiejętności, Kraków 1874.
- Wardzyńska Katarzyna, *Ółtarze: główny 1699–1700, św. Felicissimy i Genowefy 1704, Trójcy Świętej i najświętszego Sakramentu 1720–1721*, w: *Serce miasta. Kościół św. Krzyża w Warszawie*, [album], red. Kazimierz Sztarbałło, Michał Wardzyński, Mazowiecka Jednostka Wdrażania Programów Unijnych, Warszawa 2010, s. 161–191.

Wiśniewski Krzysztof, *Działalność marszałka wielkiego koronnego Stanisława Herakliusza Lubomirskiego w bezkrólewiu po śmierci Jana III*, „Rocznik Warszawski” 30, 2001, s. 13–52.

Wiśniewski Krzysztof, *Urząd marszałkowski koronny w bezkrólewicach XVII–XVIII wieku (1632–1736)*, Arx Regia. Ośrodek Wydawniczy Zamku Królewskiego, Warszawa 2015.

Biogram: Urszula Kosińska, dr hab. prof. ucz., Wydział Historii Uniwersytetu Warszawskiego, specjalizuje się w badaniach nad XVIII w., szczególnie czasami unii polsko-saskiej i polskim parlamentaryzmem; kontakt: [u.kosinska@uw.edu.pl](mailto:u.kosinska@uw.edu.pl).

Author: Urszula Kosińska, PhD hab., university professor at the Faculty of History of the University of Warsaw, she specialises in research into the eighteenth century, particularly the period of the Polish-Saxon Union (1697–1763) and Polish parliamentarism; contact: [u.kosinska@uw.edu.pl](mailto:u.kosinska@uw.edu.pl).